Nr. 273. We Lwowie, — Wtorek dnia 26. Listopada 1889. **Rok XXVIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

we Lwowie z odniesieniem do domu: miesięcznie złr. 1·50 kwartalnie złr. 4·50

Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej: miesięcznie . . . . . złr. 2·— kwartalnie . . . . . „ 6·— półrocznie . . . . . „ 12·—

Za granicą kwartalnie złr. 7·50.

Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, a zamiejscowa winna się kończyć nie w środku, lecz z końcem miesiąca, kwartału, półrocza lub roku.

Za zmianę adresu dopłaca się 20 cnt.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej" ul. Łyczakowska l. 8, tudzież „Biuro Dzienników" ul. Karola Ludwika l. 9.

Ogłoszenia przyjmują:

W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski), rue de Saints Péres 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.

Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Lwów dnia 25. listopada.

Sejmy kraiński i karyneki zostały w sobotę zamknięte.

Podług depeszy londyńskiego *Standarda* z Jass zwiększa Rosja nieustannie swe siły zbrojne na granicy Galicji i Bukowiny. W ciągu ostatnich trzech tygodni przybyło na granicę 8 pułków kawalerji i 6 pułków piechoty. Gubernator kijowski Ignatjew rozwija gorączkową czynność co do uzbrojeń w swoim okręgu. Jestto pogłoska nie bardzo prawdopodobna.

Czytamy w *Köln. Ztg.*: Hr. H. Bismark nie poruszał w Konstantynopolu sprawy bułgarskiej; z Saidem baszą rozmawiał tylko o Grecji. Już Trikupisowi (greckiemu prezesowi ministrów) oświadczył był w Atenach hr. H. Bismark, że jeśli zechce prowadzić politykę awanturniczą, to spotka się z przeciwieństwem Niemiec; gdyby z powodu Krety przyszło do wojny między Grecją i Turcją i Grecja przegrała, Niemcy nie przeszkadzałyby zwycięzcy, ochronić się od nawrotu takich awantur. Stanowcze to oświadczenie wywarło na Trikupisie wrażenie a w Konstantynopolu zadowolenie".

Z Zanzibaru donoszą telegraficznie do *Nordd. Allg. Ztg.*, że dr. Peters z całym orszakiem żyje i że szczęśliwie przybył do gór Kenia, gdzie się okopał i na Emina baszę czekać będzie. Jak słychać, nie jego, ale angielska wyprawa do Emina baszy została przez krajowców rozbitą.

Z Paryża donoszą, że sprawa wniosku Leydeta o zniesienie rządowego monopolu zapałek (którego 1. artykuł przez Izbę posłów 293 głosami przeciw 232 przyjęty został), szczęśliwie minęła dla rządu. Minister skarbu Rouvier chciał się po owej klęsce parlamentarnej podać do dymisji, ale go powstrzymał prezes ministrów Tirard, jakoż w sobotę po oświadczeniach Tirarda i Rouviera Izba artykuł 3. wniosku Leydeta odrzuciła, i wskutek tego Leydet cały wniosek cofnął. Rouvier oświadczył, że rząd sam wyrabiać będzie zapałki.

Minister marynarki zarządził próbną mobilizację floty na wielką skalę. Rezerwiści zostaną do tych ćwiczeń powołani.

Dzisiaj ma nastąpić otwarcie parlamentu włoskiego. Preliminarz budżetowy ma wykazywać 80 mil. frank. niedoboru, i trudno zrozumieć, jak rząd go pokryje, jeżeli, jak rząd ma zapowiedzieć w mowie tronowej, o nowych podatkach niema mowy.

Z Madrytu donoszą, że republikanie hiszpańscy, podniecani wypadkami w Brazylii, zabrali się znów energicznie do roboty i położenie ministerstwa staje się coraz przykrzejszem.

Wskutek odezwy moskiewskiego Towarzystwa słowiańskiego, robią w całej Rosji po cerkwiach składki na emigrujących do Serbii Czarnogórców. Rząd czarnogórski chciał na tej podstawie wysłać do Serbii dalsze transporty emigrantów, ale się temu rząd serbski sprzeciwił.

Jak z Rzymu donoszą, papież zaraz na pierwszą wieść o przewrocie, jaki zaszedł w Brazylii, polecił nuncjuszowi Spolveriniemu w Rio Janeiro, aby starał się odwieść duchowieństwo brazylijskie od działania w jakimkolwiek kierunku politycznym; biskupi i duchowieństwo powinni tylko wymagać od rządu, aby duchowieństwo miało zupełną swobodę w sprawowaniu swego urzędu kościelnego.

Depesza Banku brazylijskiego, która w piątek wieczór nadeszła z Rio Janeiro do Londynu, donosi: „Wszystkie prowincje poddały się rządowi republikańskiemu bez oporu i protestu. Rządy prowizoryczne prowincjonalne zostały szybko zorganizowane. Arcybiskup tutejszy dał dzisiaj rządowi republikańskiemu błogosławieństwo. Nowy parlament będzie zwołany, skoro co do głównych reform uchwała zapadnie."

Dwa angielskie statki wojenne odeszły do Brazylii dla obrony interesów poddanych angielskich. — Jak słychać, Stany Zjednoczone już uznały republikę brazylijską.

Rzekomi obrońcy konserwatyzmu.

Wielce charakterystyczną cechą kończącej się sesji sejmowej, są niewątpliwie wybory do Wydziału krajowego, a jeszcze bardziej zapatrywania, wypowiedziane o nich przez pisma różnych stronnictw. Zdawałoby się, że jakieś stronnictwo, mające przewagę w sejmie, dążyło do wywarcia wpływu na wybór Wydziału, odniosło zwycięstwo i powinnoby być wynikiem wyborów zadowolone. Tymczasem zewsząd padają tylko głosy niezadowolenia, krytyka, pełna kwasu.

Że na wybór posła Romanowicza nie mógł się patrzeć miłem okiem *Czas*, że więc na nowym tym członku Wydziału krajowego i on i lenderbankowy kolega jego lwowski ani suchej nitki nie zostawili — tego można się było spodziewać.

Lecz lamenta *Czasu* sięgają jeszcze dalej. „W wyborze z pełnej Izby — pisze *Czas* — walka toczyła się między wyborem p. Chrzanowskiego a dra Hoszarda i ten ostatni zwyciężył. Przed rokiem wstąpił do Wydziału krajowego poseł miasta Krakowa p. Leon Chrzanowski. Od lat dwudziestu w sejmie, w Radzie państwa, w Radzie miejskiej, czy w innych instytucjach, zawsze poseł ten był wzorem wyjątkowej ścisłości w zbadaniu kwestji, sumiennej pracy, niezmordowanej gorliwości, łącząc z temi zaletami wytrawność zdania i takt polityczny, doświadczeniem wsparty. — Dlaczego sejm osłabił skład Wydziału przez ubytek takiej siły, którą podwójnie liczyć trzeba: własną jej dzielnością i popychaniem innych do działania? Upadł p. Leon Chrzanowski, stała się krzywda dla miasta Krakowa, drugiej stolicy kraju, której interesów poseł ten jest dzielnym rzecznikiem, a pomijać lub obniżać Kraków stało się dziś niemal modą.

„Wybrano również z pełnej Izby p. Sawczaka, adjunkta sądowego, posła z Podhajec. Nic pomyślniejszego jak wybór Rusina do Wydziału, gdy przedstawia takie kwalifikacje osobiste, jak niegdyś ś. p. Julian Ławrowski — a był to jedyny wybór, który nie sprowadził zawodu pod względem politycznym. Inaczej stało się przy drugiej próbie; zaledwie otrzymał mandat członka Wydziału p. Bereźnicki, wnet pospieszył podpisać odezwę o „cudzych ludziach". Stanowisko, zajęte przez klub ruski na tegorocznym Sejmie, skargi przedstawione do rządu, żądania przesadne a nieuzasadnione we wnioskach szkolnych — wszystko to nieobowiązywało Sejmu do aktu kurtuazji, zwłaszcza, że o ile wiemy, kwalifikacje osobiste p. Sawczaka nie są tak wybitne, aby zrównoważyły dość skrajnego je polityczne stanowisko".

Jestto jakgdyby przepisane *z Gazety Narodowej*, z tą tylko różnicą, że *Czas* nie znajduje winowajcy. My go znamy i wskazaliśmy go. Stronnicy to *Czasu* — którzy przybyli już na sejm z programem bałamucenia, z pozorami organizowania jakiejś wielkiej walki konserwatywnej, a w istocie tylko z komendą wytworzenia wielkiego stronnictwa rządowego — nawarzyli tego bigosu. Postradawszy już rzeczywiste oparcie w kraju, a w ślad za tem zmysł organizacyjny i zdolność rządzenia — złożeni z niedobitków i maroderów — pokusili się przecież o to, ażeby utrzymać władzę w sejmie i stworzyli wielką blagę unii konserwatywnej, bez ściślejszej łączności programowej, bez organizacji, bez solidarności. Chodziło o blagę popisania się przed Wiedniem, że ma się stronnictwo rządowe złożone z 80 głów — i urządzono ją sobie — a istotne skutki tej blagi okazują się obecnie. Nie dopuszczono do naturalnego i silnego zawiązania się grup, do wytworzenia centrum, bez którego równowaga akcji musiała być zachwianą — rozbijano z całą namiętnością wszelkie usiłowania organizacyjne żywiołów konserwatywnych na zasadzie niezawisłości i wytworzono chaos, który się mści teraz na najważniejszych czynnościach sejmu.

Szczęśliwy, komu wystarcza blaga wielkiego stronnictwa konserwatywnego, po której następują tak dotkliwe porażki, jak w sprawie pisarzy gminnych i przy wyborze Wydziału! Źle jeśli to brak rozumu politycznego gorzej — jeśliby to miało być dążeniem do obniżenia siły samorządu i jego najwyższego organu, na rzecz silnego rzekomo rządu...

Najgorzej wszakże wyszedłby konserwatyzm narodowy, jeżdyby cierpiał nadal tak nieudolnych czy fałszywych opiekunów. Czyż zwycięstwem tego konserwatyzmu ma być wybór p. Adama Jędrzejowicza, okupiony tak ciężką ofiarą wyprowadzenia p. Sawczaka z całego sejmu, a porzucenia p. Chrzanowskiego? A może tryumfem konserwatyzmu ma być wybór na zastępcę hr. Ant. Wodzickiego, o którego pytać się dopiero potrzeba, gdzie i na jakiem polu położył zasługi dla kraju?

Nie dziwota, jeśli na tak pochyłe drzewo konserwatyzmu narodowego wyskakiwać będzie co chwila lewica lub poseł Korol — a zwątpićby o kraju należało, gdyby nie nastąpiło ocknięcie się zdrowych żywiołów konserwatywnych przeciw temu niedołęstwu i anarchii, któremi niedobitki Stańczyków — nie obojętne niestety dzisiejszemu rządowi — mącą tok spraw publicznych.

Sejm krajowy.

Posiedzenie wieczorne z 23. listopada.

Początek o godz. 8.

W dalszym ciągu rozprawy ogólnej nad budżetem zabrał głos jen. mowca Jan hr. Stadnicki (pro). Określiwszy zadanie rozprawy budżetowej potrzebą wypowiadania wszystkiego, co może posłużyć dla dobra kraju, dotknął mowca przedewszystkiem pewnych objawów pessymistycznych, które się dały słyszeć w pierwszym i drugim dniu debat, a to z obozu właśnie konserwatywnego, i ostrzegał, że takie rzeczy należałoby z wielką wypowiadać ostrożnością, a to głównie ze względu na dalsze koła, które, słysząc je bez znawstwa stosunków naszych, mogłyby szkodliwego dla kraju nabrać wyobrażenia. Prócz kwestji pesymizmu, któremu dało wyraz dwóch wybitnych posłów prawicy (Kozłowski i Dzieduszycki) muszę się nasamprzód rozprawić — powiada p. Stadnicki — z głosami przeciwnej strony, mianowicie ruskiej frakcji. Słuchając p. Antoniewicza zdawałoby się, że świat nie ma nic pilniejszego, jak ich zadowolić. Cokolwiek się robi — są niezadowoleni. Uchwala się subwencję na internat ruski zmartwychwstańców — niezadowoleni; daje się zasiłki dla burs mieszczańskich — niezadowoleni. Nie wybiera się Rusinów do Wydziału — niezadowoleni. Wybiera się Rusinów do Wydziału — niezadowoleni. Słowem, my nie jesteśmy w stanie ich zadowolić, i musimy stać na tym stanowisku, że właściwie nic to nas obchodzić nie może, czy są zadowoleni, czy nie są zadowoleni. My mamy na oku tylko interes kraju. A mówię to we własnem imieniu. Gdyśmy się zdecydowali głosować na p. Sawczaka do Wydziału krajowego, przyznam się, że czyniłem to z wielką niechęcią, i nie dla tego, aby was zadowolić, ale dla tego, aby dać wyraz ideom, które nas przejmują od konca 14. wieku, od czasu Jagiełły i Jadwigi, ideom, mającym na celu łączyć a nie rozrywać, godzić a nie waśnić, nie teroryzować ale przekonywać. Zresztą mamy to przekonanie, że pewne poszanowanie należy się mniejszości ze strony większości. P. Antoniewicz uczynił nam zarzut, żeśmy ich zdradzili przy wyborze członków Wydziału krajowego z kurji mniejszej posiadłości, ponieważ przy próbnem głosowaniu otrzymał był on większość, a w Izbie pozostał w mniejszości. Owóż zarzut zdrady z tego powodu jest — kłamstwem. Nikt z nas nie może odpowiadać za zwroty przekonań jednostek. Zresztą dotrzymaliśmy przyrzeczenia, wybierając Sawczaka z całego Sejmu. Jestto zaś prosty grymas, iż nie został wybrany z kurji mniejszej własności.

Następnie przeszedł p. Stadnicki do mowców, którzy się stali wyrazem pessymizmu: Bezprzecznie nie wszystko tak jest, jak być powinno, ale wyrażając niezadowolenie z tego, co jest, należałoby się zastanowić, czy wyraz tego niezadowolenia poprawi stosunki, lub czy przeciwnie nie przyczyni się do podkopania stanowisk ludzi, u steru stojących.

A więc nasamprzód musi tu być mowa o rządzie. Dla rządu teraźniejszego mam pozytywne zaufanie, otwarcie to wyznać muszę. W oczach moich bowiem posiada on trzy przymioty ważne: ma zaufanie korony — szanuje odrębności krajów koronnych, i od czasu do czasu umie się odnowić, odświeżyć, co jest zawsze dowodem pewnej elastyczności.

Że za tego właśnie rządu doznaliśmy srogich klęsk elementarnych, to prawda, ale on nie ze wszystkiem temu winien. O kryzys rolniczą przecież rządu obwiniać nie można. Jest ona wynikiem przyczyn ogólniejszych, i dotyka nietylko nasz kraj. Głównym zarzutem jest podatek gorzelniany i wykonanie dotyczącej ustawy. Pod tym jednak względem p. Jaworski z tą wyższością, której zawdzięcza znakomite stanowisko swoje w reprezentacji kraju, dał nam tu cenne wyjaśnienia. O kwestji samej dyskutować nie będę, ale z otuchą i radością przyjąłem z ust jego wiadomość o przyrzeczeniach ministra skarbu, iż nieprawidłowości w wykonaniu ustawy będą usunięte. Jestem pewny, że nadzieja ta się spełni, i niedługi czas okaże, że otucha nasza i nadzieja w rzeczywistość się zmieni.

Po rządzie mamy Wydział krajowy, którego działalność została drastycznie poruszoną. Łatwo pojąć, że instytucja ta ma wiele trudności do zwalczenia. Statut kraj. datuje się z przed 30 blisko lat. Odtąd agendy Wydziału olbrzymio się pomnożyły. Skład Wydziału niejednolity, ale z trzech kół złożony sposobem wyboru. Sama kolegjalna administracja bywa zwykle najgorszą. Funcjonowanie Wydz. kraj. wygląda mi tak, jakby machinie o sile 6 koni kazano poruszyć młyn na 300 korcy pszenicy. Jeśli machina ta dotąd nie pękła, to cud prawdziwy, zawdzięczający się jedynie poświęceniu ludzi.

Mówiono tu wiele o autonomii. Dwojaki jej rodzaj: wydzielenie pewnych agend z kompetencji rządu i oddanie ich ludności, lub przypuszczenie ludności do rządu, co uważano za korzystniejsze. Coś podobnego stworzyły ustawy nasze z r. 1866, jednakowoż bez egzekutywy. Spodziewano się doczekać zmiany tych ustaw, i jedynie nadzieja ta mnie trzyma poniekąd z przyzwyczajenia w chęci dalszego udziału w zarządzie autonomicznym, inaczej oddałbym mandat chętnie Wilkowi lub Orzechowskiemu.

Następnie przystąpił mowca do kwestji budżetu: Jest on wyrazem naszej autonomii. Chcieć ją mieć, a narzekać na wydatki, to rzecz bezzasadna. Samorząd kosztuje, ale za tem nie idzie, aby oszczędność nie była wskazaną. Trudności nasze pomnaża jeszcze tak zwany przekazany zakres działania, który nam oddał rząd łaskawy i dobroduszny do załatwiania (Głosy: za darmo). Z natury rzeczy wynika, że ze wzrostem potrzeb i agend wzrastają i wydatki, a na pokrycie ich mamy tylko jedno źródło — jedno i to samo, prawie w mierze się utrzymujące. Równowaga byłaby wtedy, gdyby państwo część dochodów swoich oddawało na ich opędzenie. Ale państwo stosunkami i wydatkami na wojsko samo jest przeciążone. I dopóki ten stan istnieje, dopóki nie zadzwoni pobudka, o której p. Dzieduszycki wspomniał, dopóty nie pozostaje nam nic innego, jak tylko regulacja stosunku indemnizacyjnego, o której mówił p. Jaworski.

Zwracając się do mowy p. Szczepanowskiego, który powiedział, że tylko chcieć potrzeba, a wszystkiego dokażemy, mowca powiada, że chęć i wola zawisła u nas od możności, bo nadmiar ciężaru zwalony na koło szalone, może bardzo łatwo potrzaskać całą maszynę. Dlatego z „wolą" trzeba połączyć roztropność, umiejętność korzystania z chwili i cierpliwość. Z cierpliwości tej zrobić użytek radzę panom z lewicy, i żeby do celów stronniczych nie zastosowywali pewnych środków, niebezpiecznych dla społeczeństwa, jakich używano przed 4 miesiącami (podczas wyborów), bo mogą pokazać się przeciwne od zamierzonych skutki, i maszyna cała może być potrzaskana. Świat i przyszłość do was należy i tak. Za lat 50 może ani jednego nie będzie szlachcica, chyba jaki, co jak czerwonoskórzec będzie dumał nad jeziorami. Poczekajcie więc, aż naród będzie wolny i swobodny, a dopóki to nie nastąpi, pozwólcie jeszcze, abyśmy przechowywali tradycje narodowe i wywierali wpływ na lud. Nie siejcie rozbratu, bo skutki mogą być gorsze, niż sobie wyobrażacie.

Konkludując konstatuje mowca, że stan kraju jest lepszy niż był przed 30 laty i nie ma powodu do pesymizmu.

Jen. sprawozdawca komisji budżetowej prof. dr. Bobrzyński mając ostatni głos w jeneralnej rozprawie, rozpoczął od polemiki z pp. Romańczukiem i Antoniewiczem, jako kolegami po zawodzie. Bronił przedewszystkiem namiestnika z powodu znanej mowy jego przedwyborczej. Wpływanie rządu na wybory, o którem mowa, miało się wyraźnie opierać na zaufaniu ludności do rządu, a taki wpływ nie jest nielegalnym. Niesłusznym jest także ich zarzut, że partja konserwatywna usposobiona dla nich nieprzyjaźnie. Owszem chciała ona iść jak najdalej i kierowała się iluzją. Widząc jednak, że nie ma tej miary, któraby ich zaspokoiła, porzuciła iluzje. Co do narzekań na wybór do Wydziału krajowego odmawia im p. Bobrzyński tytułu do reprezentacji specjalnej.

Z kolei polemizował z ks. Siczyńskim w kwestji reform autonomicznych, i odmiennie od Szczepanowskiego skonstatował, że zapatrywania Siczyńskiego nie dążą do rozwoju samorządu, ale mają na myśli krok wstecz. W ogóle zdaniem sprawozdawcy w sprawie tej reformy zapanowała w kraju pewna trwożliwość od czasu, jak śp. Zatorski wygłosił pamiętną swoją mowę w sejmie, która zraziła autonomistów. Jednostronność tej mowy rzuciła cień na kwestję reformy i trzeba raz wyjść z tego cienia. Trzeba zresztą odróżnić autonomię lokalną od politycznej. O tę ostatnią staraliśmy się i staramy na polu ustawodawstwa. Każdy sukces w tym względzie napełnia nas radością.

Teraźniejszemu rządowi nie można odmówić autonomiczności. Dowodem na to nowela szkolna, ustawa o rybołostwie i lasowa ustawa. Tylko że fakta takie w ogóle nie budzą u nas zapału. Dlaczego? Oto dlatego, bo my dzisiejszych ram nie możemy wypełnić życiem — dla braku pieniędzy. I dlatego uprawnione jest dążenie do autonomii finansowej.

Skrytykowawszy ogólnikowo statystyczny i widocznie przerwany wykład Szczepanowskiego zwrócił się mowca również przeciwko pessymizmowi. Nie potrzeba porównywać naszego kraju z innymi, jak to czynił Szczepanowski, ale porównując stan nasz teraźniejszy z początkiem ery konstytucyjnej, widzi się postęp bardzo znaczny: wydatność centa dodatku krajowego wzrosła w dwójnasób, podwoiła się także a nawet gdzieniegdzie potroiła wartość ziemi, co jest wynikiem pracy i wkładów. W tym też kierunku należy wytrwać z oszczędnością i ostrożnością. Podatków podwyższać już nie można, jak to zdaje się ma na myśli Szczepanowski. Wzrost kosztów egzekucyjnych i chwiejność wydatności centa podatkowego, są najlepszemi oznakami, że źródło z podwyżki podatków płynące jest dla nas zamknięte. Ale jest drugie źródło: sądownictwo. Trzeba się starać o tańszy wymiar sprawiedliwości, o dobrą procedurę spadkową i wogóle o zmianę postępowania sądowego itp. Jeźli się delegacji uda w tym kierunku przeprowadzić reformę, to powstanie znaczne źródło oszczędności, zwłaszcza na wydatkach nieprodukcyjnych. Trzecim źródłem zwłaszcza na wydatki inwestycyjne byłaby wreszcie konwersja długu indemnizacyjnego, którego 38 milionów cięży jeszcze na kraju, i muszą być w 7 latach spłacone.

Nakoniec bronił mowca postępowania delegacji polskiej, dlaczego wotowała ciężary. Oto uległa przymusowi politycznemu w tem przeświadczeniu, że nie byłaby przeszkodziła uchwałom. Było to złe nieuniknione, ale mieliśmy na myśli, że ułatwiając rządowi równowagę budżetową, zniewolimy go do nakładów większych w kraju naszym. Dotąd to się nie stało, choć w tem leży program naszej najbliższej przyszłości. Rząd jest autonomiczny, ale uwierzymy w to dopiero, gdy będziemy mieli namacalne dowody. Pierwszy krok do tego widzę we fakcie udzielenia teraz Galicji zapomogi 900.000 zł. z powodu nieurodzaju i klęsk elementarnych, tudzież we formie, jakto z własnej inicjatywy rządu nastąpiło. Oto zadatek naszej autonomii finansowej! (brawa).

Nastąpiła rozprawa szczegółowa.

P. Skrzyński przedstawił rubr. I. wydatków (Koszta reprezentacji kraju i Wydziału krajowego) 108.426 zł.

W dyskusji nad tem p. Polanowski wyraził życzenie, aby nowy Wydział energiczniejszą brał inicjatywę w sprawach krajowych. W szczególności zaś, prosił o wczesne drukowanie i rozsyłanie projektów, o zaopatrywanie wniosków melioracyjnych planami i zorganizowanie kraj. komisji dla spraw rolniczych, bo rolnictwo potrzebuje szczególniejszej pomocy. Od jego powodzenia zawisło także powodzenie autonomii, która oprócz innych zalet ma i to znaczenie, że jest szkołą życia politycznego i obywatelskiego. Widzimy to na posłach włościanach, którzy teraz po raz pierwszy tu zasiadają, a mają już niepospolitą wprawę parlamentarną. W końcu wyraził nadzieję, że się spełnią zapewnienia p. Jaworskiego w kwestji podatku gorzelnianego.

Rubr. I. uchwalono bez zmiany.

Przy rubr. II. (Koszta zarządu) 255.679 zł.

P. Pietruski wziął w obronę urzędników Wydziału kraj. przed zarzutami Kozłowskiego Zygmunta, iż próżnują, przebywają w sali sejmowej lub na galerjach, a głównie, że się trudnią dziennikarstwem. Tak nie jest. Ogół urzędników nie zasłużył sobie na takie posądzenia.

P. Kozłowski Zygm. oświadczył na to, że ogółu nie dotykał, ale obstaje pozytywnie, że jest 8 takich urzędników, którzy się trudnią pisaniem do gazet i zdradzają nawet tajemnice urzędowe do *N. F. Presse*. W takich okolicznościach Wydział kraj. będzie wkrótce wyglądał, jakby jaka „Agence Havas" lub „Polit Correspondenz".

Sprawozdawca p. Skrzyński przyznał p. Kozłowskiemu słuszność, i wielką zasługę podniesienia tej sprawy.

P. Okuniewski wytknął znowu Wydziałowi kraj, że przy nominacji kodyfikatora postąpił sobie niesłusznie, przyjmując człowieka bez przepisanej konkursem kwalifikacji. O niezdolności jego świadczą tegoroczne projekta, które nawet do użytku komisji nie mogą służyć. Między innemi projekt o policji ogniowej zawiera np. frazes taki: „czyszczenie kominów i kominiarzy" (wesołość). Nastaje więc na to, aby p. Piekosińskiego nie stabilizować, ale zwinąć tę posadę, która i tak nie da się utrzymać, bo się nie znajdzie człowiek wszechstronny, któryby wszystko mógł kodyfikować.

Przeciwko temu wystąpili pp. Bobrzyński, Ant. Wodzicki i Dzieduszycki, biorąc w obronę p. Piekosińskiego, który wprawdzie nie ma kwalifikacji biurokratycznej, ale jako człowiek uczony, członek akademji, stoi najwyżej pomiędzy kandydatami konkursowymi.

Wreszcie p. Pietruski wyraził zdziwienie, iż tę sprawę rozwinięto teraz przy budżecie, podczas gdy była lepsza do tego sposobność, gdy p. Asnyk referował o czynnościach departamentu III. Wydział krajowy przedstawił w swem sprawozdaniu cały przebieg nominacji p. Piekosińskiego. Objął on urzędowanie dopiero 9. lipca, i nie obył się jeszcze. Projektu policji ogniowej wcale nie obrabiał, gdyż projekt ten jest powtórzeniem dawniejszego. Zresztą p. Piekosiński wcale nie jest mianowany kodyfikatorem, ale dopiero „pełniącym obowiązki" tegoż na próbę.

Po tej uwadze przyjęto rubr. II. bez zmiany, i z powodu spóźnionej godziny (10½) odroczono dalsze rozprawy na niedzielę godz. 8. wieczorem przyczem marszałek uwiadomił, że sejm reskryptem cesarskim będzie we wtorek zamknięty.

* * *

Posiedzenie XXVI. d. 24. listopada 1889.

Początek o godzinie 8 min. 10 wieczorem.

Urlop 3-dniowy otrzymał br. Ziemiałkowski.

W spisie petycyj, obejmującej tylko 3 numera, znajduje się podanie gminy m. Lwowa o zmianę ustawy względem opodatkowania psów we Lwowie.

Na wniosek p. Romanowicza odesłano ją do Wydz. kraj. z poleceniem ustnego sprawozdania w b. sesji.

Przystąpiono potem do dalszych obrad szczegółowych nad budżetem roku 1890.

Bez dyskusji uchwalono rubryki III. (Koszta leczenia ubogich chorych) 710.000, rubr. IV. (Koszta szczepienia ospy) 63.000, rubr. V. (Koszta sanitarne) 4.500 zł. O rubr. VI. (Zasiłki dla zakładów dobroczynnych) podajemy w tej mierze następujące szczegóły:

Sprawozdawca tej rubryki p. Romańszuk odczytał pozycje z drukowanego sprawozdania polskiego według wniosków komisji budżetowej jak następuje:

Do tej rubryki odnoszą się dość liczne petycje, z których osobliwie jedna zasługuje na uwzględnienie. Towarzystwo miłosierdzia pod godłem Opatrzności we Lwowie, które utrzymuje dom pracy, gdzie daje zaopatrzenie, a po części i zatrudnia pracą przeszło 80 żebraków z całego kraju, prosi o przyznanie jednorazowego zasiłku lub pożyczki bezprocentowej w sumie 25.000 zł. na rozszerzenie domu czyli warsztatu przymusowej pracy i uchwalenie stałej subwencji w rocznej kwocie 5000 zł. Komisja budżetowa uznaje pożyteczność tego Towarzystwa, mniema jednak, że udzielenie znaczniejszych zasiłków lub stałych subwencyj nastąpić powinno nie dorywczo, lecz tylko po dokładnem zbadaniu całej sprawy, takie zaś badanie tylko przez władzę administracyjną może być przeprowadzone. Przeto komisja wnosi na przekazanie pomienionej petycji Wydziałowi kraj. do zbadania, szczególnie w tym kierunku, o ile utrzymywany przez rzeczone Towarzystwo dom pracy zastępuje lub mógłby zastąpić taki dom przymusowej pracy, jakiego założenie i utrzymanie ustawa państwowa z 24 maja 1885 na kraj nakłada; wynik tych badań ze swymi wnioskami przedłoży Wydział sejmowi na najbliższej sesji. Ażeby jednak już obecnie Towarzystwu miłosierdzia przyjść w pomoc, proponuje zasiłek jednorazowy 1200 zł., to jest taką samą, jaką miasto Lwów dla tegoż Towarzystwa na r. b. uchwaliło.

Petycję Zgromadzenia Sióstr Opatrzności z Zakładu im. św. Teresy we Lwowie, która domaga się zapomogi i oraz bezprocentowej pożyczki w sumie 6000 zł. na utrzymanie domu poprawy zaniedbanych i moralnie upadłych kobiet, komisja wnosi na przekazanie Wydziałowi krajowemu do podobnego zbadania i ewentualnego udzielenia subwencji ze swego funduszu dyspozycyjnego lub też do przedłożenia swych wniosków sejmowi.

Szpitale Sióstr miłosierdzia w Czerwonogrodzie, Rozdole i Bursztynie 900 zł. Szpital Sióstr miłosierdzia w Nowosiółkach 300 zł. Dom ubogich i sierót w Krakowie 5424 zł. Zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców w Krakowie 1000 zł. Komitet Ochronek w Krakowie 550 zł. Towarzystwo Ochronek chrześciańskich we Lwowie 500 zł. Towarzystwo miłosierdzia pod godłem Opatrzności we Lwowie 1200 zł. Wydziałowi krajowemu na przygotowawcze czynności w sprawie założenia domów pracy przymusowej (uchwała sejmu z dnia 28. października) 1500 zł. Zarząd zakładu osieroconych dziewcząt im. księdza Józefa Ziemiańskiego w Przemyślu 500 zł. Zarząd Tow. opieki weteranów z r. 1831 w Krakowie 2700 zł. Komitet wykonawczy opieki weteranów z roku 1831 we Lwowie 1800 zł. Zakład dla chorych nieuleczalnych i wyzdrowieńców we Lwowie pod nazwą „Przytulisko św. Józefa" 1000 zł. Lecznice lwowskie, do rozporządzalności Wydziału kraj. 1000 zł. — Razem 18.374 zł.

Petycje o subwencje Zarządu Stowarzyszenia Ochronki dziewcząt sierót w Stanisławowie, Komitetu Przytuliska drobnych sierót im. św. Józefa we Lwowie, Przełożonej filii Sióstr miłosierdzia reguły św. Karola Boromeusza w Wielkich Oczach — przekazuje się Wydziałowi kraj. do załatwienia.

Do dwóch pozycyj, mieszczących subwencję dla Tow. opieki nad weteranami z r. 1831 (Kraków 2.700, Lwów 1.800 zł.) obie podwyższone już na propozycję Wydziału krajowego, zabrał głos p. Korol (poseł z mniejszych posiadłości pow. żółkiewskiego — adwokat z Żółkwi) i nie wchodząc w tytuł tej subwencji, sprzeciwił się podwyższeniu, nie może bowiem pojąć, jakim sposobem liczba tych starców może się mnożyć, zamiast zmniejszać. Wniosek ten wywołał niepospolitą scenę. P. Goldman wytłumaczył mu, że dzieje się to całkiem naturalnie, bo nie liczba w ogóle starców takich zasłużonych ojczyźnie się mnoży, ale zwiększa się liczba starców potrzebujących zapomogi. Pracują dopóki mogą, i dopiero gdy tracą siły, udają się o pomoc. Obecnie jest ich ogółem 100.

P. Korol odpowiadając Goldmanowi, mniemał, że został źle zrozumiany. Uczuć narodowych nie chciał naruszać, wystąpił tylko przeciwko podwyższeniu wydatku, uważając to za swój obowiązek dla dobra kraju, cierpiącego teraz wskutek klęsk elementarnych.

Dzieduszycki Wojciech. Jako poseł i ja mam obowiązek przestrzegać dobra kraju, ale twierdzę, że kraj, któryby się nie poczuwał do obowiązku ulżenia starości swoich zasłużonych bojowników, byłby krajem umarłych. Wszak ci starcy przelewali krew i oddawali mienie swoje „za wolność naszą i waszą", i są bohaterami nietylko Polski, ale idei wolności, którą sądziłem, że dr. Korol powinien uznawać, a

w każdym razie poszanować przynajmniej sprawę, będącą naszem wspólnem sanctuarium.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Dyskusja tedy zamknięta — p. sprawozdawca komisji ma głos.

Sprawozdawca Romańczuk (z trybuny). Nie maju pryczyny wystupowaty protiw zapatrywaniu p. Diduszyckoho... (Powszechne poruszenie — z kilku stron równocześnie żądają głosu.)

P. Kozłowski Zygmunt. Proszę o głos do formalnego traktowania.

Marszałek. P. Kozłowski ma głos do formalnego traktowania.

P. Kozłowski Zygm. Zwraca uwagę p. marszałka, że według regulaminu sejmowego, językiem urzędowym sejmu jest język polski i p. sprawozdawca komisji jest obowiązany referować i mówić po polsku.

Po tych słowach wszyscy niemal posłowie ruszyli z miejsc na środek sali, i powstał ogólny gwar. Każdy prawie z regulaminem w ręku zirytowany. Grupy się tworzą i rozwiązują.

P. Antoniewicz, ledwie dosłyszalny wśród hałasu, twierdzi, że w regulaminie nie ma żadnego przepisu, w jakim języku ma przemawiać sprawozdawca.

P. Romańczuk (po rusku). Proszę mi wskazać taki przepis w regulaminie, a ja natychmiast się poddam jemu. Szukałem i nie znalazłem. Dlatego pozwolicie panowie, że chcę korzystać z mych praw. (Hałas ciągły).

Sekretarz p. Wład. Kozłowski. Żądanie, aby sprawozdawca posługiwał się tylko językiem polskim jest słusznie uzasadnione, albowiem regulamin nasz przepisuje, że sejm urzęduje w języku polskim, marszałek urzęduje w języku polskim. Za podstawę do obrad służy sprawozdanie w języku polskim. (Wołania: który paragraf?)

P. Romanowicz. Według regulaminu, którego przepisy właśnieśmy słyszeli, zachodzi zdaniem mojem wątpliwość, ażali sprawozdawca jest obowiązany posługiwać się językiem ruskim. Co najwyżej p. Romańczuk naruszył tylko obyczaj praktykowany w naszym sejmie, a jeżeli tak, to należy się przekonać autentycznie o konsekwencjach przytoczonego przepisu regulaminowego, czy istotnie orzeka on także obowiązek odpowiadania po polsku ze strony sprawozdawcy. Wnoszę więc, aby sprawę tę poruczyć komisji prawniczej do rozpatrzenia z poleceniem zdania sprawy ustnie jutro, i będziemy wtedy mieć regulamin na zawsze (Hałas i rwetes. Kilku odrazu żąda głosu).

P. Wład. Kozłowski (sekretarz) odczytuje dodatek do regulaminu sejmowego z d. 27. listopada 1865, wedle którego „za podstawę do obrad służy sprawozdanie w języku polskim“.

P. Kozłowski Zygm. przemawia za zastosowaniem obyczaju, choćby wątpliwość nawet zachodziła co do regulaminu, która jednak zdaniem jego nie zachodzi.

Męciński. Zdaniem naszem i regulamin i zwyczaj przemawia za naszem żądaniem. Przypomnicie sobie panowie, że dawniejszemi laty bywali sprawozdawcami Ławrowski, radca Kowalski i inni Rusini, i zawsze w tym charakterze używali języka polskiego. Przed kilku dniami referował tu p. Teliszewski i również odpowiadał mowcom po polsku. Sprzeciwiam się tedy wnioskowi Romanowicza. Nie ma tutaj wątpliwości. Ale należy obowiązek ten skonstatować natychmiast na podstawie regulaminu.

Romańczuk (z trybuny). Własne hospodja Teliszewski... (Burzliwe głosy: opuścić trybunę — z miejsca mówić — z miejsca!)

Romańczuk schodzi tedy z trybuny i staje w pierwszej ławce na lewicy oświadcza, iż właśnie wypadek z Teliszewskim dał powód frakcji ruskiej do przeszukania regulaminu. Nie znaleźliśmy nic takiego, coby obowiązywało sprawozdawcę do wyłącznego używania języka polskiego. Tak się i mnie zdawało, ale powtarzam, jeżeli mnie inaczej przekonacie, natenczas gotów jestem przemawiać po polsku. Zarazem proszę przyjąć zapewnienia, że daleki byłem od wywoływania jakiej „supereczki“ albo „borby“. Na razie jestem za wnioskiem p. Romanowicza. (Wraca na trybunę.)

Ks. Siczyński dziwuje się, jakim sposobem mogą robić taką awanturę ci, którzy przed chwilą przyklaskiwali zasadzie „za naszą wolność i waszą!“ Co innego sprawozdanie — a sprawozdanie Romańczka jest po polsku — co innego debata. (Hałas — tak że mowcy z oddali wcale słyszeć nie można — dolatują tylko urywane słowa: jakby to wyglądało, żebyście chcieli referenta usunąć z trybuny!)

Wład. Kozłowski ze stanowiska sekretarjatu obstaje przy jasności regulaminu, za nim Wodzicki Ludwik żąda bezzwłocznego rozstrzygnięcia bez uwzględnienia wniosku Romanowicza.

Abrahamowicz powołuje przykład w Radzie państwa, gdzie językiem urzędowym jest język niemiecki, i niktby tam nie pozwolił, aby np. Polak będący sprawozdawcą, odpowiadał po polsku.

Barabasz. Wid poczatku sesji ne zaberawjem hołosu. Ałe teper muszu. Panowe każete, szczo nam żyty wilno, ałe ne wilno howoryty (krzyk: Wolno, wolno!)

Bobrzyński wreszcie wnosi, że przestrzeganie regulaminu należy do marszałka. Niechaj więc marszałek według swego zapatrywania orzeknie i zaradzi. P. Romańczuk zaś jest odmiennego zdania, niechaj osobnym wnioskiem Izba ze swej strony spowoduje autentyczną interpretację regulaminu. Incydencjonalnie nie da się ta sprawa załatwić (Głosy: tak, tak, tak! Czysta demonstracja! — To są konsekwencje ustępstw).

Marszałek. Jeżeli większość w. Izby jest tego zdania, że interpretacja regulaminu jest nietylko prawem ale i obowiązkiem marszałka, natenczas oświadczam, że przepis odczytanego tu regulaminu interpretuję w ten sposób, iż sprawozdanie czy drukowane, czy pisemne, czy ustne powinno opiewać po polsku. Wzywam więc p. sprawozdawcę Romańczuka, aby się do tego zastosował, w przeciwnym bowiem razie będę zmuszony zamknąć posiedzenie, a odpowiedzialność za nieuchwalenie budżetu spadnie na niego.

Romańczuk. Poddaję się wezwaniu p. marszałka i będę przemawiał po polsku. Z góry jednak muszę się zastrzedz, jakbym miał był zamiar wywoływać demonstrację (Głosy: To nie należy do sprawozdawcy! Pan mówisz z trybuny imieniem komisji).

Marszałek. Proszę nie przerywać sprawozdawcy.

Romańczuk. Najlepszym dowodem, że nie miałem zamiaru demonstrować jest fakt, że z góry oświadczyłem gotowość do przemówienia po polsku, jeżeli macie przekonanie, iż tak regulamin każe. Poddając się, zastrzegam sobie spowodowanie interpretacji regulaminu osobnym wnioskiem.

Potem wytłumaczył Romańczuk Korolowi powody podwyżki dla weteranów i przyjęto ją, lecz za chwilę przy subwencji dla „lecznic lwowskich — do rozporządzalności Wydziału kraj. 1000 zł.“ powstała nowa trudność. Przewodniczący komisji budżetowej Hausner skonstatował, że brak jest zastrzeżenia „po połowie dla każdej“. Romańczuk zaprzeczył temu. Wtedy sekretarz komisji, Scipio z zapiskami swojemi w ręku potwierdził uwagę Hausnera. Mimo to Romańczuk obstawał przy tem, że o takiej uchwale nie wie. Zastrzeżenie więc to musiano uchwalić osobnym wnioskiem, przyczem Hausner zauważył „niesłychano fakt“, aby sprawozdawca zaprzeczał „prezesowi i sekretarzowi komisji“.

Przystąpiono do obrad nad rubr. VII. (Wydatki na cele wykształcenia i oświaty). W jen. rozprawie p. Dzieduszycki Wojciech w dłuższej przemowie, powołując się na zdanie ks. Siczyńskiego, wyrażone przy rozpoczęciu obrad budżetowych, przyznał słuszność jego zarzutowi, iż teraźniejsza szkoła ludowa nie daje wychowania. Na to potrzeba specjalnego usposobienia nauczycieli, aby dzieciom od początku wpajali zasady poczciwego życia. Oprócz seminarjum z internatem do wykształcenia takich nauczycieli potrzeba prądu opinii publicznej. Zadanie nauczycieli nie powinno się kończyć za szkołą. Władze pewinneby dbać, aby przy każdej szkole była biblioteczka dobrych dzieł, któreby nauczyciel wydawał, bo tylko tym sposobem z dziecka możnaby zrobić człowieka. Dla młodzieży szkół średnich pożądane byłyby wszędzie bursy również z charakterem wychowawczym. Co do gimnazjów interpelował mowca członków kraj. Rady szkolnej, czy prawda, że jakieś reformy są w toku? Byłyby istotnie pożądane w tym duchu, aby nie wszyscy, ale tylko zdolniejsi do tego kierowali się do uczonych zawodów na kierownicze stanowiska w społeczeństwie. Inni zaś, aby się wcześnie poświęcali zawodom praktycznym. Tyczy się zarówno wszystkich, nawet szlachty, któraby w takim razie nie potrzebowała upadać ani opuszczać odziedziczonych zagonów.

P. Teliszewski mówił w tym samym duchu co do zadania szkół ludowych, a winę małych skutków upatrywał w okoliczności, że nauczyciele częstokroć nie władając dobrze językiem dzieci, nie umieją z niemi obcować należycie. Stąd rodzi się u dzieci obojętność dla nauki. Trafia się to tam szczególnie, gdzie nauczycielkami są kobiety, które dopiero przy wstępie do seminarjum uczyły się języka ruskiego.

Członek Rady szkolnej Stan. Tarnowski w doskonałym wywodzie dał wyjaśnienie o szkolnictwie we wszystkich kierunkach. Ludowi nauczyciele nie wszyscy są doskonali, ale seminarja dostarczają dość dobrego kontyngensu. Inspektorowie polecają wpływanie na moralność dzieci. Co do nauczycielek myli się p. Teliszewski, bo żadna nie otrzyma posady z ruskim wykładem, która nie zda egzaminu przed pp. Partyckim i Dziedzickim, a lepszych egzaminatorów chyba trudno znaleść. Nad bibliotekami szkolnemi jest czuwanie. Na premja dają się książki tylko aprobowane. O reformach w szkołach średnich szczegółowe wiadomości podaje tegoroczne sprawozdanie tegorocznej kraj. Rady szkolnej. Usunięto wiele niewłaściwości. Dziesięciu wyborowych ludzi zamianowano dyrektorami i trzech nowych inspektorów — pomiędzy nimi dwóch Rusinów — niechaj to posłuży za nowy dowód „systemu“ prześladowania Rusinów. Dla zyskania dobrych sił nauczycielskich zażądano od wszechnic wykazów młodzieży kończącej studja. Zarządzono rewizje starych i wydanie nowych podręczników. Zajmuje się tem osobna komisja. Plany naukowe również poddano rewizji. Nauka języka niemieckiego odbywa się pomyślnie nową metodą. Najsmutniej stoi rzecz z językiem polskim. Język ten jest zagrożony, w upadku i zepsuciu. Niepoślednio przyczynia się do tego prasa perjodyczna, drukowana w pospiechu. Język polski w szkołach średnich wygląda tak, jak obcy jaki — dobrze uczony. Na to nie pomoże żadna „ankieta“ — także wyraz polski — chyba tylko czytanie dobrych książek. Ujawnia się jednak jeszcze gorszy fakt: oto młodzież w szkołach średnich przedstawia dziś materjał słaby, mało myślący, a wada ta kontynuuje się wyżej, do wszechnic, i dalej.

Ministerstwo wynalazło na nią środek fatalny: podwyższenie czesnego, które trafia biedną a zdolną młodzież. Była myśl, zaprowadzić jak we Francji egzamina po każdej dywizji — w połowie gimnazjum, i przepuszczać zdolniejszą wyżej. Rada szkolna nie mogła się na to zdecydować, więc zarządzono ostrzejszą w ogóle klasyfikację, i zaproponowano ministerstwu skasowanie dyspens przy maturze od pewnych przedmiotów, między temi od religii. Zresztą na tę słabość myślenia, i w ogóle na obniżanie poziomu oświaty może dostarczyć środka tylko dom rodzicielski. Niestety, Galicja jest krajem, w całej Polsce jedynym, gdzie najmniej czytają, gdzie panuje obok innych zaraz jeszcze jedna zaraza: wstręt do druku — książkowstręt. Na to zwrócić uwagę publiczną i na potrzebę zaradzenia było moim obowiązkiem. (Huczne oklaski.)

P. Romańczuk godząc się w ogóle z zapatrywaniami poprzednika, radził zaprowadzić egzamina ostrzejsze dopiero po 5 klasie, bo ukończenia czwartej potrzebuje młodzież idąca bezpośrednio do zawodów praktycznych. Przyczyną małej konsumcji książek polskich jest ich drogość. Więc dla obudzenia chęci należy próbować czytania książek niemieckich, bo wydawane masami są tanie.

Sprawozdawca tej rubryki zrzekł się głosu, poczem uchwalono pierwszych 16 pozycyj, które podajemy:

Akademia umiejętności w Krakowie 25.000 zł. Szkoła żeńska w Jaworowie pp. Bazylianek subwencja stała 500 zł. Szkoła żeńska w Krakowie 2.500 zł. Szkoła żeńska św. Tomasza 500 zł. Szkoła żeńska PP. Augustyanek 500 zł. Szkoła żeńska we Lwowie PP. Benedyktynek orm. 1.000 zł. Szkoła żeńska w Starym Sączu pp. Klarysek 750 zł. Szkoła żeńska w Stryju 500 zł. Szkoła żeńska w Jaśle 300 zł. Komitetowi dla wybudowania i udotowania ochrony dla biednych dzieci pod opieką Sióstr Felicjanek w Jarosławiu 150 zł. Zgromadzeniu Sióstr Miłosierdzia w Przeworsku na utrzymanie szpitala, 3-klasowej szkoły żeńskiej, ochrony i zakładu sierot 150 zł. Szkoła wyznaniowa izraelicka w Brodach 6.000 zł. Zakład głuchoniemych we Lwowie pet. L 187/3 a) na stypendja dla 50 wychowanków 6.000 zł. b) na utrzymanie zakładu 500 zł. Zakład głuchoniemych Bardacha Izaaka we Lwowie 300 zł. Zakład ciemnych we Lwowie 2.000 zł. Szkoła gimnastyczna Sokół we Lwowie 1.000 zł. Szkoła sztuk pięknych w Krakowie 7.000 zł. Przy czem polecono Wydziałowi krajowemu, aby ponownie przeprowadził pertraktację z gminą Krakowa w tym kierunku, aby oprocentowanie reszty dłużnego kapitału pochodzącego z pożyczki zaciągniętej na budowę szkoły sztuk pięknych w Krakowie, nie przekraczał $4^1/_2$ prc. do 5 prc. i aby opłacana gminie rata amortyzacyjna odnośnie do tej stopy procentowej obniżoną została.

W razie gdyby Kraków do tego zniżenia się nie przychylił, polecono Wydziałowi przeprowadzić zaciągnięcie na hipotekę szkoły sztuk pięknych w Krakowie pożyczki w tej wysokości, jaka okaże się potrzebną na spłacenie reszty dłużnego gminie miasta Krakowa kapitału pod możliwie korzystnymi warunkami, tenże dług spłacić, a ratę amortyzacyjną od pożyczki hipotecznej w preliminarz budżetu krajowego na rok przyszły wstawić.

Dla spóźnionej pory (godz. $11^3/_4$ przed północą) odroczono rozprawę na dziś godz. 10 zrana.

* * *

Posiedzenie XXVII. z d. 25. listopada 1889.

Początek o godz. 11 zrana.

Urlop jednodniowy otrzymał Roman Potocki, a ks. Czartoryski usprawiedliwia nieobecność.

Romańczuk postawił wniosek naglący do zmiany regulaminu sejmowego w tym kierunku, że „sprawozdawcy komisyjnemu, odpowiadającemu mowcom w dyskusji udział biorącym, wolno używać języka polskiego albo ruskiego“. Motywował nagłość jego wczorajszemi zajściami w sejmie przy sposobności referatu o rubr. zasiłków dla zakładów dobroczynnych. Izba jednak nie uznała nagłości.

Z porządku dziennego uchwalono preliminarze funduszów indemnizacyjnych Galicji wschodniej (wydatki 3.610.510), zachodniej (wydatki 2.039.433), wielkiego ks. krakowskiego (wydatki 182.725 zł.). Dodatek indemnizacyjny wyniesie w obu dzielnicach Galicji 26 ct., w krakowskiem 15 ct., a oprócz tego powtórzono rezolucję z ofertą ugody co do długu indemnizacyjnego.

Gminie Sądowej Wiszni o zezwolenie na pobór opłat od napojów spirytusowych odmówiono, ponieważ nie zaciągnięto opinii Rady powiatowej.

Nastąpił dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad budżetem, przedewszystkiem załatwiając mnóstwo petycyj. Z tych uwzględniono gminy Radomyśl i Szydłowce, zniżając pierwszej prestację szkolną na 800, a drugiej na 170 zł., również nauczycielowi Rogoszewskiemu uchwalono 90, a wdowie po nauczycielu, Jankowskiej 100 zł.

Gdy przyszła rozprawa nad subwencjami dla teatrów (dla krakowskiego 8000 zł., a dla lwowskiego 20.000 zł.) zabrał głos p. Koziebrodzki Wład. i wyłuszczywszy smutny, niemal beznadziejny stan obu tych scen, mających przecież muzę cywilizacyjną i narodową obok ambony, katedry i trybuny, postawił rezolucję, aby Wydział krajowy dla poprawienia stosunków tych scen zwołał bezzwłocznie ankietę, i rezultat jej przedstawił sejmowi.

P. Kramarczyk wyrachował, że na teatra i towarzystwa muzyczne w ogóle budżet przeznaczył 44.000 zł. Zdaniem jego teatry są tego rodzaju, że tylko dorośli powinni do nich chodzić, a młodzież nie, bo się tylko gorszy różnemi komedjami i zazdrościami. Dla zabicia czasu, będąc w teatrze lwowskim przekonał się o tem, i był zdziwiony, dlaczego tam dostojnej policji nie ma. Gdyby taki teatr pojawił we wsi jego, postawiłby koło niego policjanta, aby nie puszczał młodzieży. Położenie nasze jest niesłychanie smutne. Spaliśmy przez 100 lat, i ledwo teraz otwieramy oczy. Stoimy o 100 lat niżej od innych. Bawiąc we Lwowie 6 tygodni, przypatrywałem się nędzy nadzwyczajnej chłopa okolicznego. Konie jego niepodobne nawet do koni. Jakże inaczej wyglądają inne kraje. Zwiedzałem wystawę we Wrocławiu. Tam za małe prosiątka brali ludzie tyle, że za te pieniądze możnaby u nas kupić parę wołów. Dobrobyt ogromny. Kopalnia koło kopalni. I u nas mogłoby być, gdyby wierzono w ziemię, ale zaniedbano wszystko. Gdzie indziej naród nie próżnuje. Tow. „Kółek rolniczych“ prosiło sejm o subwencję 8000 zł, a komisja okroiła mu 5000, a na teatry i muzyki daje 9 razy tyle. Kiedy cały kraj cierpi nędzę, to niechaj i amatory (wesołość) za połowę ceny się żywią. Wnosi tedy, żeby sumę na subwencje teatralno-muzyczne zniżyć na połowę. Oszczędzi się przez to 22.000 zł. Z tego dodać Kółkom rolniczym 4000, aby miały 7000, a 18.000 oddać Wydziałowi kraj. do dyspozycji (brawo).

Wniosek ten jednak nie uzyskał poparcia, natomiast uchwalono proponowane sumy z rezolucją Koziebrodzkiego.

Dla teatru ruskiego uchwalono 6.000 zł. oraz rezolucję ks. Kowalskiego, aby Wydział krajowy celem zbadania stosunków sceny ruskiej zwołał ankietę, i zdał sprawę na przyszłej sesji, o ile scena ta zasługuje na podwyższenie subwencji z 6000 zł. na 10.000 zł. (Brawo).

Dla „Harmonii“ lwowskiej uchwalono 300, dla „Lutni“ 500, dla towarzystwa muzycznego i dla konserwatorjum w Krakowie 2.800, a we Lwowie 3.000 zł. Petycje o pomoc na kształcenie w muzyce Sidorowicza, Teodorowicza, Patkiewiczówny, Karicha i Bielańskiej przekazano Wydziałowi kraj. do uwzględnienia, inne bądź do zbadania i załatwienia, bądź odmownie.

Po uchwaleniu 30.000 zł. na stypendja seminarzyckie, 3.000 zł. dla internatu seminarzyckiego w Krakowie, 3.900 zł. dla bursy św. Józafata, przy pozycji 4.500 zł. dla zmartwychwstańców przyszło do gwałtownej sceny.

P. Korol z całą stanowczością wystąpił przeciwko temu, zarzucając szlachcie, że z umysłu sprowadziła i popiera zmartwychwstańców, obok jezuitów, największych wrogów Rusi, aby zniszczyć naród ruski. Aby ulżyć własnemu sumieniu, protestuje przeciwko subwencji. Mowa jego, pełna dosadnych zwrotów i wyrażeń jak ucisk, nietolerancja itp., wywołała kilkakrotne okrzyki oburzenia, a marszałek dwukrotnie go upominał. W końcu powiedział, że podczas początkowej rozprawy budżetowej słyszeli z ust namiestnika „Dla tych 15 Rusinów i tego nie warto“ (Głosy: oho! Jeden z posłów polskich woła: chyba rozbije sejm!)

Gdy skończył, ozwały się oklaski z pośród jego towarzyszy, a równocześnie gromkie „cicho!“ poczem komisarz rządowy Łoziński, odparł insynuację, jakoby namiestnik kiedykolwiek miał użyć przypisywanych mu wyrazów.

P. Polanowski przedstawił, iż można sobie wyobrazić straszną agitację na prowincji, jeżeli coś podobnego tutaj się słyszy. I ci panowie nazywają się reprezentantami poczciwego narodu ruskiego. *Umkehren — umkehren* panowie!

P. Golejewski przyznając się do rusińsztwa, zaprzecza również, by panowie w ten sposób się odzywający reprezentowali Ruś katolicką. Wszak niedawno żalili się w interpelacji, że starosta złoczowski poaresztował pielgrzymów poczajowskich. W Poczajowie szyzmatycy, a interpelację podpisali także posłowie księża. Co tam u nich za wyobrażenia religijne, a konsystorz nie na to nie powiedział. (Ks. Siczyński woła: to insynuacja!).

Po zamknięciu dyskusji posypało się mnóstwo sprostowań. Korol powtórzył swój zarzut co do powiedzenia namiestnika, ks. Kowalski (Rusin) zaprotestował przeciwko twierdzeniu, jakoby Korol był reprezentantem narodu ruskiego. Huryk zarzucił Polanowskiemu, że obraża ich (posłów frakcji ruskiej), odmawiając charakteru reprezentantów Rusi, bo „poza nami naród stoi, nas naród wybierał bez przekupywania!“ — Ks. Siczyński zwracając się do tych Polaków, którzy jak potrzeba mienią się być Rusinami, woła: Naród zna się na farbowanych lisach!

Sprawozdawca Jan Stadnicki żałuje, że Korol nie widział internatu Zmartwychwstańców, bo byłby może rozczulony, podobnie jak ja nim byłem, zwidzając niedawno ten zakład w towarzystwie biskupa ruskiego. Zakład ten nie jest wyłącznie ruskim. Młodzież ma mięszaną, ale panuje tam wzorowa zgoda. Panowie zażywacie w konstytucyjnem państwie wszechstronnej swobody. Nas się zapytajcie, co to ucisk. Popatrzcie na Rosję.

Wiadomo zaś, że p. Korol będąc studentem pobierał stypendjum fundacji polskiej ks. biskupa Głowińskiego. Okoliczność ta wcale jak widzimy, nie wpłynęła na jego uczucie ruskie (wesołość). Pozwoli tedy przypuścić, że internat Zmartwychwstańców także nie wpłynie na uczucia ruskie swoich wychowańców. (Bardzo dobrze!) Jeszcze jedna: podczas obrad komisji budżetowej, pytano p. Romańczuka (prof. gimnazjum ruskiego dokąd ruska młodzież od Zmartwychwstańców uczęszcza), czy spostrzegł, że młodzież ta ponosi jaki uszczerbek w swych usposobieniach narodowych? P. Romańczuk odpowiedział nam: nie! (Słuchajcie — słuchajcie! Doskonale!)

Pozycję przyjęto.

Dłuższa rozprawa wynikła także z powodu, że p. Skałkowski podobnież jak z. r. wyliczył rejestr tendencyjnych i agitacyjnych kłamstw historycznych, umieszczanych w Wydawnictwie ludowem Kaczkowskiego przeciwko Polakom.

W tym przedmiocie przeprowadzili polemikę ks. Kowalski i Dzieduszycki W. z Antoniewiczem.

W kwestji subwencjonowania burs studenckich proponował p. Huryk wyższy o 800 zł. kredyt, ale wniosek upadł.

Petycję „Gwiazdy“ tarnowskiej o zasiłek na dokończenie domu dla inwalidów przekazano Wydziałowi krajowemu po poparciu przez p. Rogojskiego.

Przeciwko propozycji komisyjnej subwencjonowania czasopisma cerkiewno-ludowego „Posłannyk“ protestował p. Huryk, lecz po przemówieniu metropolity Sembratowicza uchwalono 200 zł.

Uchwalone pozycje rubr. VII. są następujące:

Na dom ks. Siemaszki w Krakowie (przytulisko młodzieży) 500 zł. Jedno stypendjum im. Matejki dla uczniów szkoły sztuk pięknych w Krakowie 1.000 zł. Na wydawnictwo polskich podręczników dla szkół średnich 2.000 i na wydawnictwo ruskich książek szkolnych 2.000 zł. Zasiłek dla czasopisma „Szkoła“ 500 zł. Dla czasopisma „Muzeum“ 1.000 zł. Dla czasopisma „Kosmos“ 400 zł. Dla ruskiej gazety szkolnej „Uczytel“ 500 zł. Na utrzymanie wyprawy naukowej pracującej w Archiwum Watykańskiem 1.500 zł. Witowskiego Hipolita dyrektora szkoły żeńskiej w Bełzie wdowa stałe zaopatrzenie roczne 150 zł.

Dla młodzieży kształcącej się w naukach i sztukach do dyspozycji Wydziału krajowego 3.000 zł. odstępując Wydziałowi kraj prośby do tej pozycji Guzikowskiego Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia, Modzelewskiej, Tarczyńskiego do możliwego uwzględnienia, inne zaś Jezierskiego, Wawrosza, Sporna, Fabiańskiego, Turka, Hawela, Petrykiewicza, Wójcika, Żembaczyńskiego, Koniuszki, Konarzewskiego, Brzostowskiego, Zakrzewskiej, Brunona Tepy, Olgi Czyczyło do załatwienia. Dla fundacji „Macierz polska“ na wydawnictwo dzieł i perjodycznych pism ludowych 3.000 zł.

Dla Tow. „Proświta“ na wypawnictwo pism ludowych 1.000 zł. Na stypendjum dla ucznia wydziału lekarskiego w Krakowie oddającemu się studjom w szkole operacyjnej 500 zł. Dla wydawnictwa dziełek ludowych we Lwowie 1.000 zł. Tow. „Przymierze braci“ (Agudas Achim). 300 zł. Tow. „Oświaty Ludowej“ we Lwowie 300 zł. Na wydawnictwo „Sylwana“ 100 zł., dla Tow. „Oświaty ludowej“ w Krakowie 1.000 zł.

Na wydawnictwo „Kwartalnika historycznego“ 400 zł. Wydział Tow. „Szkolna pomiez“ we Lwowie 150 zł.

Na zasiłki dla burs, mieszczących ubogą młodzież narodowości polskiej i ruskiej jednorazowo 1200 zł.

Wydziałowi Tow. ruskiego pedagogicznego we Lwowie internatu pod opieką św. Mikołaja 300 zł.

Barwińskiemu Aleksandrowi, profesorowi sem. nauczycielskiego w Tarnopolu na dalsze wydawnictwo ruskiej historycznej biblioteki 500 zł.

Wydziałowi Tow. Bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej 200 zł.

Tow. „Akademiczne Bractwo“ 200 zł. Wydziałowi czytelni akademickiej we Lwowie na cele biblioteki 100 zł. Tow. Mickiewicza na wydawnictwo pamiętnika 200 zł. Dla stow. „Skała“ we Lwowie 300, „Gwiazda“ we Lwowie 200 „Gwiazda“ w Tarnowie, Przemyślu i Jarosławiu po 100 zł. Mnóstwo petycyj do tej rubryki załatwione odmownie.

O godz. $3^1/_2$ przerwano posiedzenie do 7. wieczorem.

Proces wadowicki.

Na piątkowem posiedzeniu przewodniczący pan Lipka ogłosił uchwałę trybunału, który zgodził się na wezwanie tych świadków z Hamburga, których zażądała obrona.

Zast. prokuratora p. Ogniewski zgodził się na przyjęcie kursu przez obronę przedłożonego, albowiem ten pochodzi w istocie od zarządu giełdy.

Przewodn. zadawał następnie szereg pytań Löwenbergowi w sprawie przekupstwa urzędników i żandarmów.

Löwenberg oświadczył, że nie było żadnego przekupstwa; co do Iwanickiego zaś zeznał, że otrzymywał on „Spesen“ za to, że polecał kupowanie kart od koncesjonowanej firmy. Nie wie też o przekupstwie policji w Oświęcimiu, bo zgody nie robił, ani z ludźmi tymi nie mówił.

Przewodn. A kto mówił?

Löwenberg. Może Landerer...

Przewodniczący. Czy to Landerer miał ten wydział?

Löwenberg (po niem.) On miał zewnętrzne sprawy.

Nie wie też Löwenberg, co znaczą w księgach kasowych przychodzące zapiski: Zolipai (Polizai), wesiror (rewizor). Wiedział tylko, że inspektor policji w Oświęcimiu Szczerbowski brał 5 zł. Z policją w Mysłowicach, jak twierdzi, również nie miał żadnych stosunków. Tożsamo o datkach dla żandarmerji nie wie; gdy słyszał, lub czytał o „Federbusch“ (żandarmerja), myślał, że odnosi się to do nadzorczego personalu kolejowego, bo zresztą, gdzie mowa o żandarmach, to wyraźnie w księgach ajencji wypisane.

Przewodn. Co to znaczy „Wachleute Krakau“ po 10 zł.?

Löwenberg. Nie miałem z nimi żadnych stosunków; nie wiem, może Landau wyjaśni.

Przewodn. Powiedziałeś pan, że wszyscy wspólnicy wiedzieli...

Löwenberg. Każdy miał swoich ludzi; ja nie miałem w Podgórzu i Krakowie.

Przewodn. Co rozumieć należy pod nazwą: „grüne Leute.“

Löwenberg. Nie znam „grüne Leute“. W piątek wyjeżdżałem zawsze do Wiednia, wracałem dopiero we środę. Miałem handel bydła.

Przewodn. Cóż pan wie o Hodowskym (posteuführer w Żywcu) i Hubenym (postenführer w Suchej)?

Löwenberg. O Hodowskym nic. Szwagier (Herz) mówił mi tylko, że żądał pożyczki, a Hodowsky był przyjaciel i znajomy szwagra. Herz miał otwartą kasę dla urzędników kolejowych i skarbowych; jak tylko który pożyczki żądał, to on nie mógł odmówić. Setki urzędników kolejowych brało pożyczki, a tych już dawno nie ma w Oświęcimiu

Przewodn. Herz czytał list w kancelarji i dopiero zgodziliście się dać z kasy ajencji, nie prywatnej.

Löwenberg. Jak miał handel świniami, to nie odmawiał i dawał z kasy prywatnej, jak nie miał interesu już, to z kasy ajencji.

Przewodn. A Hubeny brał pożyczki?

Löwenberg. Nie, nie brał, my nie znamy, kto on. Wiem, że u Schönera (restauratora w Suchej) się zapożyczał, tak jak urzędnicy dyrekcji kolei państwowej, co jeździli.

Przewodn. Kto — kontrolorzy?

Löwenberg. Schöner pożyczył ze swojej kasy.

Przewodn. Może pan wyjaśni mi pozycję $83^1/_3$ zł. pt. Biała.

Löwenberg To fundusz dla urzędu podatkowego, na podatek i adwokata.

Przewodn. Z listów wynika, że mieliście przyjaciela w Białej, którego trzeba było zapłacić.

Löwenberg. Nie mieliśmy żadnego przyjaciela.

Przewodn. Podatki jeszcze nie były wymierzone. Zresztą, zkąd się bierze kwota 83 i ten dodatek $^1/_3$. To widoczne, że jest to pensja miesięczna z rocznej kwoty 1000 zł. Podatki są w 2 pozycji.

Löwenberg. To pozycja na cło w tej drugiej pozycji.

Ciekawem jest również badanie co do przychodów, rozchodów i zysku ajencji.

Przewodn. Jaki był najwyższy zysk ajencji?

Löwenberg. Zdaje mi się 500 zł. i kilka.

Przewodn. Każdy ze wspólników dostał tyle?

Löwenberg. Każdy. To był najlepszy miesiąc. W gorszych przypadało po 200 i 100 zł.

Przewodn. Pokazuje się z ksiąg, że w miesiącu maju mieliście 20.000 zł. czystego dochodu.

Co do tej kwoty podsądni twierdzili, że w niej mieści się należytość za karty przewozu dla firmy Spiro et comp.

Herz. To nieszczęście nasze, że nie ma księgi kasowej drugiej, któraby wszystko wyjaśniła.

Zast. prok. Ogniewski. Gdzież jest?

Herz. Nie wiem, my jej ukryć nie mogli, gdy policja robiła rewizję i żandarmi otoczyli cały dom.

Obrońca dr. Łazarski. Gdy gospodarowała policja krakowska w mieszkaniu w Oświęcimiu, zabrała ona wiele innych rzeczy, których wcale nie zwróciła, a to skonstatowano. Obrońca prosi o wystosowanie rekwizycji do policji, by oddała do sądu wszystkie zabrane papiery i rzeczy, których dotąd niezwróciła, a może będzie miedzy niemi i księga.

Przewodn. Wszystko, co policja zabrała, objęte jest protokołem.

Obrońca dr. Łazarski twierdzi, że policja zabierała bez spisywania protokołu.

Zast prok. dr. Ogniewski uważa za niewłaściwe wyrażenie się p. obrońcy o zabieraniu rzeczy i broni policji przed insynuacją, jakoby jakaś księga lub dokument pozostały w rękach policji. Niezgodnem to jest z prawdą. W ręku policji nie zostało nic, a rewizja odbywała się pod nadzorem sędziego śledczego i wszystko, co zebrano, wpisano do protokołu.

Dalsze badanie dotyczyło wynagrodzenia konduktorów i urzędników kolejowych. Konduktorzy dostawali pewne wynagrodzenie za to, by strzegli wychodźców przed pokątnymi ajentami. Sam Löwenberg był tylko u Patoczki, kasjera kolei północnej w Krakowie. Kasyer ów sprzedawał wychodźcom bilety III. klasy wprost do Hamburga i miał z tego pewien dochód z różnicy kursu, gdy wychodźcy płacili austr. pieniądzmi. Otóż ze względu na wychodźców udał się Löwenberg do Patoczki i prosił go, by nie sprzedawał kart wprost do Hamburga, tylko do Oświęcimia, zkąd taniej, bo IV. klasą mogą jechać. Patoczka zgodził się na to, ajencja zaś płaciła mu 30 zł. miesięcznie, bo stracił ów dochód z kursu pieniędzy. W Żylinie opłacano ajenta Ritte.smana po 3—4 zł. od głowy, by wracał wychodźców na tańszą drogę, tj. na Oświęcim, gdyż jechali oni przeważnie na droższą: z Żyliny do Wiednia.

Obrońca dr. Korn zażądał, aby do rozprawy wezwano 69 nowych świadków, którzy zeznają, że wychodźców nie zatrzymywano gwałtem w hotelu „de Zator“, że Löwenberg nie przywdziewał mundduru starosty, że wychodźców w kancelarji ajencyjnej nie wyzyskiwano, że ich uprzejmie traktowano, że porządne dostawali jedzenie, że baraki dla nich były należycie urządzone, że im dawano piwo dobre i tanie, że mieli dzbany na wodę, że wychodźcy nie żalili się na ajencję, że gdy był biedny wychodźca dopomagano mu, że dezerterów przytrzymywano, a między nimi nawet jednego takiego, co chciał podwójną cenę za kartę zapłacić, że nie namawiano ani zmuszano do wychodźtwa, i że sprzedawano takie bilety, jakich sobie życzyli wychodźcy i po należytej cenie, że każdy mógł wyjść bez najmniejszych przeszkód.

Następnie rozpoczęło się przesłuchanie Artura Landaua. Jest to mężczyzna w sile wieku, dobrze zbudowany, otyły, średniego wzrostu, o rysach twarzy wybitnie izraelickich. Podchodzi śmiałym i energicznym krokiem ku trybunałowi. Ubrany po europejsku.

Przew. Słyszałeś pan akt oskarzenia?

Landau prosi, by mógł zeznawać po niemiecku.

Przewodniczący wyjaśnił mu, że jest oskarzony o oszustwo w sprzedaży droższych kart, o wysyłanie wychodźców tańszemi okrętami, o dokonywanie gwałtu na wychodźcach, o czynne obrażenie i pogróżki, o ograniczenie wolności osobistej, o namawianie i powodowanie do dezercji, wreszcie o przekupstwo urzędników.

Landau oświadczył, że nie poczuwa się do winy.

Przew. zapytuje go, kiedy wstąpił jako wspólnik do ajencji i co było powodem, że go Klausner wziął jako wspólnika.

Landau (głosem silnym i wyraźnym, po niemiecku) odpowiedział, że nim został wspólnikiem Herza i Löwenberga, był z nimi na złej stopie. Kłócili się bezustannie. Gdy Klausner otrzymał koncesję, wezwał Landaua do siebie i zawiązano spółkę znaną pod warunkiem, by Landau kart okrętowych na własną rękę nie sprzedawał. Ofiarowali mu 20 prct. zysku: później procent ten chciano zredukować, lecz Landau wypowiedział spółce swoje usługi, wskutek czego spółka odstąpiła od redukcji procentu. Nie sprzedawał kart w Oświęcimiu: jego zadaniem było odwozić wychodźców, co się do niego zgłosili do Oświęcimia i uważać na szwarcowników podgórskich. W Oświęcimiu bywał dwa, trzy razy, czasem więcej, czasem ani razu w tygodniu. Klausner był czasem 2 razy w miesiącu.

Przew. Co pan robił w ajencji? Był pan, jak karty sprzedawali?

Landau. Czasem, ale bardzo rzadko, bo Löwenberg nie bardzo chętnie mnie widział i zaraz mówił: Co ty tu bałamutniku robisz! (Wesołość)

Przew. A Landerer często w ajencji bywał?

Landau. Nie, bo Löwenberg mówił, że on mu zanadto na żyda wygląda, a on mówił Löwenbergowi, aby się chory zrobił, bo nie żyli w miłości ze sobą.

Na pytania co do sprzedaży kart odpowiedział, że o tem nic nie wie, bo to była rzecz kancelaryjna; wie tylko, że mieli jednę cenę okrętów „Hapagu", że w Hamburgu karty były tańsze.

Przew. A na „Uniony" wysyłaliście?

Landau. Nie słyszałem o tych okrętach (miesza wyrazy niemieckie z polskiemi).

Przew. przedstawił Landauowi, że w śledztwie zeznał, iż okręty „Unionu" powoli płynęły, i że krewni niepokoili się o wychodźców.

Landau. Wtedy po polsku pytał mnie pan sędzia i nie rozumiałem. Nam było wszystko jedno, mieliśmy jednę cenę, i nic nas nie obchodziło, choćby ich łódkami do Ameryki wysyłano.

Przew. pokazał mu na listach ajencji, iż już z Oświęcimia dyrygowano wychodźców na „Uniony."

Landau. W księgi, ani listy nie zaglądałem. Gdy raz list wziąłem do ręki, to mi go wyrwał Löwenberg i gniewał się na mnie.

Löwenberg wyjaśniał, że ten list był prywatny i twierdzi, że Landau wszystko wiedział i przeglądania ksiąg nikt mu nie zabraniał.

Landau obstawał przytem, że manipulacji nie znał i do ksiąg nie zaglądał.

Przew. A po cóżeś pan w kancelarji bywał?

Landau. By pokazać się, że jestem spólnikiem. (Wesołość).

Na zapytanie przewodniczącego, czy zewnętrzne sprawy Towarzystwa, jak układy z ajentami, przekupstwa, należały do Landaua, odpowiedział tenże: Nie, ja tylko zajmowałem się Krakowem i Podgórzem.

Przew. Od r. 1886 do 1887 miejsca podpokładowe na okrętach angielskich kosztowały 35 marek, a wyście te karty sprzedawali po 90 marek.

Landau. Clearinghouse kazał sprzedawać nawet po 100 marek, my opuszczali z własnej woli.

Przew. Thorn, dyrektor Clearinghousu, inaczej nam doniósł, zresztą wykaże to postępowanie dowodowe. Oskarzony pan nadto jesteś o gwałty publiczne z §. 98 lit. a, b ustawy karnej, a mianowicie przez wymuszanie, zamykanie a nawet policzkowanie.

Landau. Nie wiem. Zresztą w Oświęcimiu jest tak wielki ruch, że wątpię, aby to uszło.

Przew. Czy mówiliście wychodźcom, że to kancelarja urzędowa? Czy to prawda, że przy drzwiach kancelarji stała straż z pałkami? kto wychylił głowę, tego bił strażnik.

Landau. O tem nie wiem.

Przew. Czy to prawda, że wychodźcom, którzy jechali przez Suchą, nie pozwalano wysiadać na tej stacji?

Landau. Nic o tem również nie wiem. Zresztą Schöner więcej zajmywał się swymi gośćmi w restauracji, niż wychodźcami.

Przew. Oskarzony pan również jest o nakłanianie do dezercji.

Landau. Nic podobnego nie uczyniłem.

Przew. Dezerterów najbardziej obdzieraliście, zresztą sam Löwenberg w liście do Klasnera pisze: „udał mi się „Husarenstreich" prawdziwy — ukryłem 23 urlopników.."

Landau. Nic nie wiem.

Przew. Oskarzenie nadto twierdzi, że wyście w r. 1887 wielu ludzi nakłonili do wychodźtwa, strasząc ich blizką wojną.

Landau. Ja nie wiem. To nie nasza rzecz była pytać o paszporty, my pytali o dokumenta tylko podejrzanych.

Przewodn. W ilu księgach zapisywaliście wychodźców?

Landau. O ile mi się zdaje w dwóch: w jednej tych, którzy rano bilety kupowali, w drugiej tych, którzy po południu.

Przewodn. A kto to był Iwanicki?

Landau. W dwa dni po otwarciu ajentury w Oświęcimiu przyszedł do ajentury Iwanicki — ja właśnie wtedy byłem — i żądał od nas wynagrodzenia za niedopuszczanie do wychodźców pokątnych ajentów. Ja bojąc się, że on chce mnie podejść, oświadczyłem: to czynność karygodna.

Przewodn Czy przyszło później do porozumienia z Iwanickim?

Landau. Ja nie wiem.

Przewod. W śledztwie inaczej pan zeznawałeś; mówiłeś, że Iwanicki targował się cały tydzień.

Landau. To mi opowiadano.

Przewodn. Kto decydował i wypłacał w kancelarji?

Landau. Klausner, Herz i Löwenberg. Oni to sami poświadczą.

Klausner (z ławki). Tak, tak, jak przyjdzie na to kolej.

Przew. A policja podgórska?

Landau. Nie wiem; jak byłem w Oświęcimiu, nie mogłem być równocześnie w Podgórzu.

Przew. A co to było „Wachleute Krakau?"

Landau. Ja im pożyczałem po 2, 3 złr. Znany jestem z tego: „Ich bin leicht zum Anpumpen". Pożyczam na wieczne nieoddanie.

Na tem zakończono przesłuchanie Landaua, a na salę wprowadzony został piąty z wspólników ajentury: Abraham Landerer, mężczyzna w sile wieku, z zarostem przyprószonym siwizną. Twarz bez wyrazu. Na zapytanie przewodniczącego odpowiedział niepewnym i cichym głosem.

Przewodniczący oznajmił mu, o co go prokuratorja oskarza, i zapytał następnie, w jaki sposób został wspólnikiem ajentury; na co Landerer odpowiedział, że Landau mu to zaproponował, a Löwenberg wyłuszczył szczegóły ewentualnego kontraktu.

Na posiedzeniu z dnia 23. bm. przesłuchiwano w dalszym ciągu Landerera, który, słuchany w sprawie cen kart przewozowych „Paketfahrtu" i „Unionu", zeznał, że do ksiąg żadnych nie wglądał. Z zeznań podsądnych dotychczas przesłuchanych wynika, że spólnicy nie mieli do siebie zaufania. Natychmiast po otwarciu ajencji, nachodzili ich za porządkiem Zoppoth, Zeitinger i Iwanicki, którzy przedtem prowadzili tajną ajencję, z żądaniem odszkodowania, które musiano im dać.

Landerer zaprzeczył, jakoby na wychodźcach dopuszczano się gwałtów i podaje, że krakowskiego ajenta cywilnego Czajkowskiego przyprowadził Kostecki Czajkowski żalił się, że jest biednym; groził on, że zadenuncjuje ich, jeżeli mu nie dadzą pieniędzy, a skoro inni zarabiają — i on chce coś dostać. Dano mu 50 zł. Klausner, dowiedziawszy się o tem, chciał donieść władzy, ale Czajkowski uprzedził go, donosząc o przekupstwie i deponując 50 zł. w policji. Co do dalszych łapówek zeznaje Landerer, że o niczem nie wie, prowadził bowiem dział zewnętrzny, a łapówkami zajmował się Herz.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 25. listopada.

* **Mianowania.** Rada szkolna krajowa zamianowała: Władysława Stałowczyka, stałym nauczycielem szkoły filialnej w Makowie pod Suchą; Józefa Zgrycha, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Zmiennicy; Witalisa Stepka, stałym nauczycielem szkoły etatowej we Wzdowie; Józefa Hanusiaka, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Trzebuni; Jana Stankiewicza, stałym nauczycielem szkoły etatowe Siedliskach: Antoniego Żelaznego, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Rajczy.

P. Karol Kunz, radca dworu i prokurator skarbu, mianowanym został reskryptem ministerstwa wyznań i oświaty, zastępcą prezesa komisji dla teoretycznych egzaminów rządowych oddziału sądowego na uniwersytecie lwowskim.

* **Radca sądu** krajowego wyższego w Krakowie p. Michał Liskiewicz wniósł po 42 latach służby podanie o przeniesienie go w stały stan spoczynku.

* **Dr Damian Sawczak.** O nowowybranym członku Wydziału krajowego, pośle Sawczaku, podają dzienniki ruskie następujące szczegóły: Poseł podhajecki i adjunkt sądu obwodowego w Brzeżanach, dr. D. Sawczak, urodził się 13. lipca 1847 w Nowejwsi w Łemkowszczyznie, z biednych włościańskich rodziców. W r. 1870 ukończył on o własnych siłach gimnazjum w N. Sączu, zdawszy z odnaczeniem maturę, a w r. 1874 ukończył wydział prawniczy we Lwowie, był urzędnikiem banku kryłoszańskiego, następnie zaś oddawszy się karjerze sądowej, zajmował się w Brzeżanach bardzo gorliwie sprawą tamtejszej bursy ruskiej.

* **Dr Kallenbach**, zamianowany profesorem polskiej literatury na uniwersytecie fryburskim w Szwajcarji opuścił już Kraków, udając się na nową posadę.

* **Aleksander Gradowskij,** zmarły w Petersburgu, b. profesor uniwersytetu tamtejszego, należał do najwybitniejszych członków stronnictwa liberalnego. Znany jest z wielu prac historycznych i politycznych. Nam Polakom był zawsze życzliwym.

* **Adwokat Pasztely,** który w pojedynku zastrzelił posła Literaty'ego, został przez budapeszteński sąd karny 22. b. m. skazany na karę trzyletniego więzienia.

* **Kasyno wojskowe** podejmowało wczoraj po raz pierwszy księstwo Windischgrätz. Program wieczoru wypełnił koncert muzyki wojskowej 55 pp. śpiew chóru męzkiego „Lutnia", solowy p. Arjewicz i p. Steingrubera. Po koncercie nastąpił krótki *cercle*. Księżna Windischgrätz dostała przy wejściu do kasyna prześliczny bukiet.

* **Z życia towarzyskiego.** Ślub p. Heleny Jadwigi Zipser z p. Józefem Dawidowiczem, odbędzie się w Złoczowie w poniedziałek d. 25. bm.

* **Zmarli.** Fortunat Pomian Racieski, urodzony w roku 1796, d. 12. b. m. w Mogilnie, w powiecie grybowskim. W r. 1812 zaciągnął się do legionów, walczył pod Smoleńskiem, Moskwą, pod Lipskiem. W r. 1831 służył pod dowództwem Ramorina, a od r. 1860 osiadł w Galicji w domu swych krewnych, którym pomagał w gospodarstwie, zachowując umysł swobodny i humor do ostatniej chwili. Obywatele okoliczni i włościanie oddali ostatniemu Napoleończykowi ostatnia przysługę, zgromadziwszy się licznie na pogrzeb w d. 14. bm.

We Lwowie zmarli: Michał Hoszczuk w 34 r. życia. — Julja Śliwińska ur. w r. 1819. — Helena z Morawskich Malczewska właśc. dóbr. ziem.

Ks. Melezjusz Romanowski grk. proboszcz jubilat w Żydaczowie, djecezji stanisławowskiej, tytularny radca konsystorza, fundator stypendjum, zmarł 19. bm. w 76 r. życia a 52 kapłaństwa.

Ks. Mikołaj Juśkiewicz, gr. probosz w Suszczynie pow. trembowelskiego, tytularny radca konsystorski, jubilat, zmarł 9. b. m. w 86 roku życia a 59 kapłaństwa.

W Smichowie pod Pragą, znakomity pejzażysta Mateusz Wehli, zmarł w 65 r. życia.

Członek Izby panów, Otto hr. Chotek, zmarł onegdaj w Wiedniu w nocy rażony apopleksją. Liczył lat 73.

Budapeszcie zmarł historyk węgierski Frydryk Pesty, członek akademii.

W Sztutgardzie zmarła w 67 r. życiu znana autorka książek dla dzieci Ludwika Pichler.

* **Pogrzeb** śp. Józefa Grelińskiego, zasłużonego sekretarza Towarzystwa gospodarskiego, odbył się wczoraj o godz. 3. po południu przy licznym udziale publiczności. Na trumnie złożono mnóstwo wieńców, między temi od ks. Adama Sapiehy „Towarzyszowi pracy", od rady Tow. gospodarskiego, od Kółek rolniczych, reprezentacji krakowskiego Tow. sztuk pięknych itd. Nad grobem przemówił rzewnie dr. Piotr Gross.

* **Za spokój duszy** śp. Adama Mickiewicza urządza Czytelnia polska w Białej 28. bm. jako w rocznicę zgonu wieszcza o godz. 8. rano w kościele parafialnym w Białej nabożeństwo żałobne.

* **Z kolei państwowej.** Począwszy od 25. bm. pociągi pospieszne nr. 1 i 2 będą się warunkowo zatrzymywać na stacji Niepokołowce (Nepolokoutz).

* **Miliard posagu** *Kur. Warsz.* donesi, iż pewien młody ziemianin polski poznał się na wystawie w Paryżu z wdową, panią Izydorą Camino z Valparaiso, która posiada miliard fr. posagu. Wkrótce już ma się podobno odbyć ślub młodej pary. Ziemianin ten, mieszkający podobno stale w gub. wołyńskiej czy podolskiej, ma być przezacnym człowiekiem, znanym z wysokiego wykształcenia i uczuć obywatelskich a prócz tego miłośnikiem sztuk pięknych i literatury.

* **Wiec urzędników państwowych** odbędzie się w niedzielę d. 8. grudnia br. o godz. wpół do 4. po południu w t. zw. Volkshalle ratuszu wiedeńskiego. Przewodnictwo powierzono hofratowi i dyrektorowi okręgu finansowego M. Rauscherowi. Na porządku dziennym stoją narady i powzięcie stosownych uchwał w sprawie podwyższenia pensyj dla wdów i sierót po urzędnikach państwa i członkach korpusu nauczycielskiego, a to na podstawie planu opracowanego przez osobny komitet i przez towarzystwo urzędników państwowych.

Komitet uprasza, aby wnioski i rezolucje odnoszące się do porządku dziennego i mające być regulaminowo traktowane, nadsyłano najdalej do d. 2. grudnia br.

Komitet oczekuje także wczesnych zgłoszeń pp. delegatów z prowincji, aby poczynić starania o ulgę w opłacie jazdy kolejowej i o pomieszczenie ich w Wiedniu. Wszystkie pisma należy przesyłać pod adresem wspomnianego towarzystwa urzędników.

* **Samobójstwo.** Przybyły przed dwoma dniami do Lwowa Aron Samuelowicz Rubinstein, lekarz z Kijowa, poddany rosyjski, odebrał sobie w z soboty na niedzietę w hotelu Warszawskim, życie wystrzałem z rewolweru.

* **„Lutnia".** Doroczne walne zgromadzenie czynnych członków lwowskiego Towarzystwa śpiewackiego „Lutnia", odbędzie się 27. bm. o godz. 7. wieczorem w lokalu „Lutni."

* **Z Towarzystwa politechnicznego.** Zgromadzenie tygodniowe Towarzystwa politechnicznego odbędzie się we środę dnia 27. bm. o godzinie 6 wieczorem w lokalu Towarzystwa (Rynek 30, I. piętro). Na porządku dziennym: Wykład prof. Frankego „Z wystawy paryskiej".

* **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Brzoza królewska, w powiecie łańcuckim, na dokończenie budowy szkoły, zapomogę w kwocie 100 złr.

* **Izba notarjalna** we Lwowie wzywa kandydatów na posady notarjuszów w Borszczowie i Kołomyi, opróżnione przez śmierć śp. Horodyńskiego i Niementowskiego, do wniesienia podań do 10. grudnia br.

* **Defraudacja.** Z Budapesztu donoszą: D. 21. bm. stawił się w tutejszej dyrekcji policji buchalter i prowizoryczny kontrolor dyrekcji policji z oskarzeniem siebie o systematyczną od lat kilkunastu defraudację. Wedle własnego zeznania Radlera zdefraudowane sumy wynosza około 16.000 zł. Uwięziono go oczywiście, a dyrekcja policji doniosła o zaszłym fakcie ministerstwu handlu. Opisana sprawa wywołuje tu ogólną senzację. Podejrzywają, iż sumy zdefraudowane są większe, niż Radler sam przyznaje. Co się tyczy Radlera to był on poniekąd przymuszony do oskarzenia siebie samego, gdyż sprawki jego przestały być w ostatnich czasach tajemnicą dla zarządu loterji.

* **W Filipopolu** zniszczył 24. b. m. pożar 40 budynków. Szkoda wynosi ćwierć miljona.

* **Śmiałą kradzież** popełniono w Krakowie onegdajszej nocy w handlu p. Jana Janigi w rynku głównym przez włamanie się. Strata wynosi 2000 do 3000 zł.

* **Katarzyna.** Pod adresem twym niech płyną rymy święta Katarzyno. Bo za twoją to przyczyną, znowu heros z heroiną wieczór dany przez kasyno przetańczyli z świetną miną. Dziś w westchnieniach młodzi giną, i pociesza ich to ino, że wnet dnie adwentu miną, a w karnawał znów rozwiną pląsy heros z heroiną.

* **Jutro,** d. 26. listopada: św. Konrada M. — św. Fyłypa Ap.

— **Spadkobierczyni ks. Wittgensteina,** księżna Hohenlohe, jak się dowiaduje *Wil. Wiestn.*, przystępuje do sprzedaży majątków; sprzedaż odbywać się będzie częściowo lub w całości. W tym celu otworzony ma być kantor specjalny w Wilnie.

— **Główna wygrana** losów z r. 1860 w sumie 300.000 zł. dostała się w udziele pewnemu kapitanowi z garnizonu wiedeńskiego, który — jak tamtejsze pisma się wyrażają — posiadał wiele sympatji, lecz mało pieniędzy.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Z teatru.** Prawdziwą niespodziankę sprawił nam p. Barącz, rozpoczynając sezon operowy debiutem, który jak to już z góry powiedzieć możemy wypadł bardzo szczęśliwie. Pani Jadwiga Camilowa, lwowianka — posiada wszelkie warunki na spiewaczkę koloraturową... Przedewszystkiem materjał prześliczny: głos piękny, dźwięczny sopran lekki, odznaczający się specjalnie wysokiemi tonami. Powierzchowność jest bardzo sympatyczna: gra inteligentna, swobodna, deklamacja wyborna, intonacja czysta. Spiewaczka jej widocznie bardzo muzykalną i posiada smak wyrobiony i szlachetny. Państwo Souvestrowie, u których pani Camilowa pobierała początkowo naukę śpiewu, zakwalifikowali ją w uwzględnieniu powyższych danych wyłącznie na śpiewaczkę koloraturową i mieli świętą rację, do ról bowiem wybitnie dramatycznych brak głosowi debiutantki dźwięków piersiowych i średnicy a przytem temperamentu, koniecznego w partjach dramatycznych. Pozostanie to więc dla nas tajemnicą, dlaczego pani Camilowa wbrew orzeczeniu takich znawców zdecydowała się zaryzykować swoją przyszłość artystyczną i wybrała na swój debiut Rachelę w „Żydówce", partję mezzosopranową. Debiut ten dał nam wprawdzie sposobność poznania wszelkich zalet utalentowanej śpiewaczki, przekonał nas jednak o tem, że pani Camilowa z powodzeniem śpiewać może wyłącznie tylko partje koloraturowe i w tym kierunku uśmiecha się jej piękna karjera. Przyszłość zresztą okaże, czy polegając na *parere* pp. Souvestrów mieliśmy rację...

Brak miejsca nie pozwala nam rozpisywać się o sobotniej „Żydówce", zanotujemy jeno, że debiutantkę witano bardzo sympatycznie, że ukochany nasz p. Jeromin w partji kardynała, a pani Kasprowicz w partji Eudoksji święcili tryumfy, że p. Jerzyna śpiewał Eleazara miejscami bardzo pięknie, choć z głosem nie jest jeszcze w zupełnym porządku, i że p. Laskowski odniósłby był większy sukces, gdyby niepotrzebnie nie był zbytnio forował głosu. Publiczność zebrała się nader licznie i usposobioną była bardzo entuzjastycznie a chwilami pobłażliwie, co jej się chwali. (?)

— Repertoar teatralny: Dziś w poniedziałek po raz drugi „Dzika różyczka" komedja Blizińskiego. Potem nastąpi przedstawienie ruskiego teatru. Danym będzie obraz z życia ludu ukraińskiego p. t. „Przez zawiść w kajdany". — Jutro we wtorek „Gonitwa za szczęściem" operetka. — We środę po raz trzeci „Kłusownicy" komedja w 4 aktach z niemieckiego. — We czwartek „Palestrant" operetka Millöckera. Występ pani Bocskaj. — W piątek 29. listopada, jako rocznicę listopadową po raz pierwszy „Matki rywalki" dramat w 6 odsłonach przerobiony z francuskiego prze J. K. Zielińskiego.

— Koncert w Tarnopolu, który przyszedł do skutku dzięki inicjatywie i zabiegom melomana komisarza starostwa p. Mieczysława Paszkudzkiego, wypadł bardzo dobrze. Na koncercie tym zebrała się cała inteligencja, która zapełniła salę po brzegi.

Prawdziwy tryumf święcił artysta sceny lwowskiej p. Frenkiel, który musiał deklamować prawie w nieskończoność. Panna Michalina Frenkiel, znana śpiewaczka nie mniejszym cieszyła się sukcesem, oklaskiwano ją gorąco i obdarzono mnóstwem bukietów. Wspomnieć wreszcie należy o p. Kułaczkowskim, który grał pięknie i efektownie na fortepianie.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 22 listopada. Skutkiem skarg towarzystw rybackich, że rzeki i potoki bywają do tego stopnia zanieszyszczone odpadkami fabrycznemi, iż hodowla ryb jest z tego powodu zagrożoną, wydało ministerstwo spraw wewnętrznych reskrypt do władz im podwładnych z wezwaniem do zarządzenia środków, któreby w przyszłości zapobiegały takiemu zanieczyszczaniu rzek i potoków.

Nowe cukrownie. Wskutek ułatwień podatkowych powstało już na Węgrzech 10 nowych cukrowni.

Z Paryża. Administratorowie upadłego Compteir d'escompte oświadczyli gotowość wypłacenia akcjonarjuszom 25 miljonów odszkodowania.

Rzym 22 listopada. Według urzędowych wykazów wynosił przywóz w pierwszych dziesięciu miesiącach 1889 r. jeden miliard 96 milionów (nie licząc kruszców szlachetnych), co wynosi zwyżkę o 136 milionów. Wywóz wzrósł na 740 milionów, o 16 milionów wyższy, niż w takim samym okresie roku przeszłego.

Ostatnie wiadomości.

Nadzwyczaj niemiłemi były wczorajsze wystąpienia w sejmie posłów ruskich Korola i Romańczuka. Opozycja ze strony pierwszego przeciw podniesieniu zasiłku dla weteranów z r. 1831, ukazała nam w dr. Korolu jednego z tych Rusinów, którzy zeszli z właściwego stanowiska narodowego ruskiego, a spoglądając z nienawiścią na wspólną z Polakami przeszłość historyczną i dalecy od pracy nad wspólną przyszłością, oparli dźwignię swej polityki po za granicami kraju i państwa. Są to żywioły, z któremi rachunek nasz dawno już zamknięty i możemy je tylko zwalczać, wydzierać im żądła zatrute i czuwać, ażeby się nie stawały szkodliwemi. Usprawiedliwionym był też pewien ton oburzenia, który brzmiał w odprawie p. Wojciecha Dzieduszyckiego, danej dr. Korolowi.

Co do „borby" jaką wyprawił poseł Romańczuk — chociaż zastrzegał się solennie, że nie chciał borby wszczynać — mamy mu do zarzucenia postępowanie podstępne, nielojalne; p. marszałkowi zaś brak stanowczości, gdyż to może głównie stało się powodem demonstracji i owego „jammerszraju" „uciśnionych Rusinów" na który *N. Fr. Presse* czyche zawsze z taką niecierpliwością. Regulamin sejmu jest zupełnie jasnym, niedwuznacznym — więc jeśli p. Romańczuk chciał ukradkiem, korzystając z możliwej nieoględności Izby, wywalczyć sobie jeszcze jedno prawo — to powinien się był spotkać odrazu ze stanowczym zakazem marszałka, bez dopuszczenia do szkodliwej i drażniącej dyskusji. Fałszywym krokiem był również jakoby pośredniczący wniosek p. Romanowicza. Z podrywkami niegodnemi powagi sejmu — a taką podrywką było niewątpliwie przemawianie p. Romańczuka po rusku jako sprawozdawcy komisji — nie powinno się paktować. Na to, aby sobie jakieś prawo wywalczyć, są inne, proste i lojalne drogi.

Podjazdowa wojna przez Rusinów wytoczona w obecnej dyskusji budżetowej w Izbie trwała i przez całe dzisiejsze posiedzenie.

Bardzo niemiłe było i dzisiejsze przemówienie najnowszego borytela p. dr. Korola. Wśród głośnych protestów Izby wypowiedział tonem wyzywającym szereg kłamliwych zarzutów przeciw zakonowi Zmartwychwstańców z powodu drobnej subwencji 4.500 zł., przez komisję budżetową dla internatu ruskiego na r. 1890 wnoszonej.

Ludność ruska, pomieszczająca swe dzieci w Zakładzie Zmartwychwstańców, za denuncjacyjną mowę p. Korolowi wdzięczną nie będzie. Ale ci, którzy zdala zawistnem okiem spoglądają na poczciwe owoce wydającą pracę Zmartwychwstańców, ci, którym polityczne idey ks. Kalinki były najnienawistniejszemi, ci ręce do oklasku składają bijąc brawa posłowi ruskiemu, który chce utrudnić wykształcenie dzieci w szczerze ruskim duchu katolickim i narodowym.

Z ust p. Korola padło oskarzenie i na pana namiestnika, wyglądające na denuncjację przed Wiedniem. Zdawało się p. Korolowi, że p. namiestnik po przemówieniu któregoś z posłów ruskich wypowiedział w sali sejmowej półgłosem słowa: „Dla 15 Rusinów i to za wiele, co dajemy!"

Nie wchodzimy w to, czy słowo takie padło, czy nie. ale smutnemi zaiste są stosunki w sejmie, jeżeli nawet pogadanki poufne wciąga się w dyskusję publiczną i kuje z nich broń dla swych oskarzeń.

W rozprawie nad budżetem na cele oświaty wykazał p. dr. Skałkowski, jaki jad i jaką nienawiść sieją książeczki ludowe wydawnictwa Kaczkowskiego, i przestrzegał przed konsekwencjami, jakie ztąd wypłynąć mogą.

Obrona Tow. Kaczkowskiego, wypowiedziana na to przez p. dra Antoniewicza, była równie niesmaczną, jak cały jego wywód historyczny.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Wiedeń d. 25. listopada. Z powodu słoty cesarzowa wyjechała z Korfu i między 4. a 10. grudnia wróci do Wiednia, dokąd w tym czasie także cesarz przybędzie. W styczniu odjedzie dwór do Budzina.

Z kół wojskowych słychać, że będą utworzone conajmniej dwa (nie jeden) nowe pułki kawalerji, a to jeden na Morawie, drugi na Węgrzech, mianowicie z tych oddziałów pionierskich, które do pułków kawalerji są przydzielone.

Praga d. 25. listopada. Na miejsce 68 niemieckich posłów, których mandaty zgasły, rozpisano nowe wybory.

Linc 25. listopada. Zmarł tutaj ojciec ministra handlu, margrabia Chrystjan Bacquehem.

Berlin d. 25. listopada W budżetowej komisji rajchstagu oświadczył minister wojny, że trzeba będzie stworzyć cztery nowe kompanie pionierów i tyleż furgonów.

Niemiecki komitet wyprawy do Emina baszy otrzymał nadeszłe do Zanzibaru doniesienie członka tej wyprawy, Borcherta, że Somalisowie rozbili angielską, a nie niemiecką wyprawę; Peters z towarzyszami doszedł w dobrem zdrowiu do gór Kenia (najwyższych w Afryce), i otrzymawszy depesze względem wstrzymania wyprawy z powodu powrotu Emina baszy, wyruszy z pospiechem, aby się z nim w górach Kenia, albo nad jeziorem Baringo połączyć.

Wissmann, oczyściwszy drogę karawanową de Mpwampwy, zamierza dzisiaj wysłać wyprawę w tymże celu do gór Kilimandżaro (uważanych do niedawna za najwyższe w Afryce), a mianowicie aby ukarać sułtana Simbodżę, który wrogo postępował z Niemcami. W skutek tego zamyśla niemieckie Towarzystwo wschodnio-afrykańskie, napowrót podjąć swoje czynności i urządzić faktorję w Bagamoyo.

Jak słychać, Wissmann, spełniwszy swoje zadanie, ma być w marcu odwołany, a miejsce jego zajmie porucznik Gravenreuth.

Paryż d. 25. listopada. Szyfrowane telegramy od kupców brazylijskich donoszą, że w Brazylii zaczyna się objawiać ruch za przywróceniem cesarstwa i sprawia znaczne kłopoty rządowi republikańskiemu.

Bruksela d. 25. listopada. Kongres przeciw niewolnictwu orzekł. że nie będzie się zajmował sprawami terytorjalnemi.

Petersburg d. 25. listopada. Carewicz wrócił do Carskiego Sioła.

Odessa d. 25. listopada. Z Persji donoszą, iż żegluga na rzece Karunie jeszcze nie jest otwartą. Anglicy żądają zbudowania dobrych gościńców aż do zatoki Perskiej.

Sofia d. 25. listopada. Pogłoska, jakoby pociąg kolejowy, wiozący pierwszą ratę pożyczki bułgarskiej, został pod Niszem przez opryszków serbskich splądrowany, jest mylną. Pieniądze te nadeszły, i zdaje się tylko, że opryszki serbscy zamierzali taki napad.

Londyn d. 25. listopada. Rząd angielski wysłał dwa statki wojenne do Rio Janeiro celem obrony poddanych angielskich.

Wiedeń dnia 25. listopada godz. 1 min. 50 po południu. Akcje kredytowe 312·75. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 98·40. Akcje węgierskie Banku kredytowego 333·75. Akcje Banku anglo-austrjackiego 143·30. Akcje Unionbanku 240.40. Akcje kolei Karola Ludwika 185·—. Akcje kolei Północnej 258·75. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 128·75. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 238·25. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 232·50. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 186 50. Losy komunalne wiedeńskie 143·50. Akcje Tow. tureckiego 116·—. Galic. oblig. idemn. 104·25. Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal) 214·—. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 218·75. Akcje Bankvereinu 115·50. Rosyjski rubel papierowy 125·50.

4²/₁₀% renta wspólna 85.40. 5% renta austr. papier. 100·85. 5% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 100·50. 5% renta węg. pap. 97·12. Napoleondory 9·39½. Marki niem. 58·—.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 25. listopada. (Z Izby handlowej).

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k.	184·—	187·—
Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a.	231·50	234·50
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	283·—	287·—
Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	—·—	216·—

II. Listy zastawne za 100 zł.

Banku hipotecznego galic. 5%	100·35	101·35
„ „ 5% wyl. 10%	103·25	104·25
Banku krajowego 4½% los. w 51 latach	97·40	98·40
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5%	100·25	101·25
„ „ „ „ 4%	96·—	97·—
„ „ „ „ 5% los. w 37 lat.	100·25	101·25
„ „ „ „ 4% los. w 41½ l.	93·50	94·50
„ „ „ „ 4½% los. w 52 l.	98·50	99·50
„ „ „ „ 4% los. w 56 lat.	92·70	93·70

III. Listy dłużne na 100 zł.

Gal. Zakł. kred. włośc. w likw. (d. 6%) 3%	54·—	57·—
„ „ „ „ (d. 5%) 2½%	46·—	49·—

IV. Obligi za 100 zł.

Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104·—	105·—
Galic. funduszu propinacyjnego 4%	91·—	92·—
Kom. banku krajowego 5% w. a. l. em.	100·50	101·50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·—	106·—
„ „ z r. 1883 4½%	96·50	97·50

V. Losy.

Losy miasta Krakowa	24·—	26·—
Losy miasta Stanisławowa	—·—	38·—

VI. Monety.

Dukat holenderski	5·53	5·63
Dukat cesarski	5·61	5·71
Napoleondor	9·38	9·48
Półimperjał rosyjski	9·68	9·78
Rubel rosyjski srebrny	1·30	1·40
Rubel rosyjski papierowy	1·24½	1·26½
100 marek niemieckich	57·40	58·90

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Schwarze Seidenstoffe von 60 kr. bis fl. 11.65 per Meter — glatt und gemustert (ca 180 versch. Qual.) versendet roben- und stückweise porto und zollfrei das Fabrik-Depot G. Henneberg (k. und k. Hoflief.) Zürich. Muster umgehend. Briefe 10 kr. Porto.

Zdjęcia i powiększenia fotograficzne aż do naturalnej wielkości — wykonywa 272 Zakład fotograficzny **J. Hennera** Lwów, Akademicka 18.

Spólnika do budowy hotelu pierwszorzędnego we Lwowie — poszukuje **Emil Bertemilian Brajer, Lwów.**

Tylko 70 ct. kosztuje pudełeczko zawierające 50 prawdziwych szwajcarskich pigułek aptekarza Rich. Brandta Nawet przy codziennem używaniu wystarcza takie pudełeczko na cały miesiąc, koszt więc wynosi zaledwie dwa centy dziennie. Wynika z tego, że wszystkie wody gorżkie, krople żołądkowe, pastylki solne, rycynus itp. przetwory znacznie drożej kosztują, jak szwajcarskie pigułki aptekarza Rich. Brandta. Żaden zaś środek nie działa tak pewnie, znośnie i skutecznie w wszelakich niedyspozycjach żołądka. Należy bardzo uważać na etykietę; znajduje się bewiem w handlach setki podrabianych pigułek w podobnem jak nasze opakowaniu.

Magazyn

Towarów bławatnych i Płócien

Stachiewicza i Abrysowskiego

we Lwowie, rynek l. 32.

otrzymał już na sezon zimowy

najmodniejsze materje wełniane

156 we wszystkich możliwych gatunkach.

Nakładem drukarni Pillera i Spółki we Lwowie wyszedł

KALENDARZ

Haliczanin i Noworocznik „Szczutka"

na rok 1890

i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.
Główny skład i ekspedycja
w drukarni Pillera i Spółki.
Również nabyć można kalendarze kieszonkowe i ścienne.

Z ces. król. uprz. fabryki

REGENHARTA & BAYMANNA

we Freiwaldau

ces. król. dostawców dla austro-węgierskiego dworu 810

Płótna, stołową Bieliznę,

Ręczniki, Chustki, Ścierki

i wszelkie lniane wyroby

poleca najtaniej handel

JANA RIEDLA

we Lwowie.

CENY HURTOWNE: pp. odsprzedającym, właścicielom koteli, restauratorom, dla szpitali, zakładów kąpielowych i publicznych.

Lwowska Fabryka Asfaltu

i ulepszonych ogniotrwałych tektur
do krycia dachów
S. SZELIGI-ŁYSZKIEWICZA, Inżyniera
Lwów, Korytna 13.

poleca

ASFALT do FUNDAMENTÓW dla izolowania murów od wilgoci, kładziemy na fundamenta w gorącym stanie, **ELASTYCZNE IZOLIRPLATY** ulepszoną ogniotrwałą **TEKTURĘ** wysokich gatunków do krycia dachów. **LAK ASFALTOWY**, do konserwacji dachów tekturowych, **SMOŁĘ ANGIELSKĄ** bezwodną.

Oszasz asfaltem jako jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach.

Fabryka wykonywa w całym kraju swojemi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i reperacje tychże.

440 **Metr □ od 60 do 80 centów. — Gwarancja lat 5.**

Prawdziwe

Lecznicze Malaga Sect

podług analizy c. k. stacji doświadczalnej dla wina w Klosterneuburgu,

bardzo dobra, czysta Malaga,

jako doskonały środek wzmacniający dla osłabionych, chorych, rekonwalescentów, dzieci i t. d. przeciw niedokrwności i osłabieniu żołądka doskonale skutkujący, w całych i półbutelkach, oryginalnych zaopatrzonych ustawą zastrzeżoną marką Hiszpańskiego hurtownego handlu winnego

VINADOR

WIEDEŃ **HAMBURG**

Lecznicza Malaga Carte blanche po cenach oryginalnych złr. 2.50 i 1.30.

Dalej rozmaite najlepsze wina zagraniczne w flaszkach oryginalnych i po oryginalnych cenach.

We Lwowie: Karol Bałłaban, handel delik.; Jan Justjan, handel delik.; Jos. Solzer, hand. delik.; Jan Ważny, handel delik. i Narodna Torhowla.

Wyszynk na szklanki znajduje się we Lwowie w handlu win p. Wilhelma Breitmayera; w restauracji Dzj. Garfunkla; w kawiarni Zygmunta Müllera; w restauracji J. Rollauera; w handlu delikatesów i win. A. Rohseka i w restauracji Joanny Kösler.

W Brodach: u p. Witkowskiego i Sp. handel korzenny i win.
„ **Brzeżanach** u p. Ad. Dursta, apt.
„ **Buczaczu** u p. L. Neumanna, kupca.
„ **Czortkowie** u p. M. Brennholza handel win i delik.
„ **Drohobyczu** u p. Kobuczowskiego, apt i J. Wysoczańskiego, hand. win.
Gródku u p. E. Blahaczka, hand. del.
„ **Krasnem** u pani Anny Schmal, restaur. kolejowa.
„ **Monasterzyskach** u p. Juljana Matrycza, apt.
W Nowym Sączu u J. Dzięciołowskiego, cukiernia.
„ **Podhajcach** u p. E. Adlera, kupca.
„ **Przemyślu** u p. Kwaśniewskiego. hot „Victoria", M. Krug, handel. delik., Marja Kohn restaur. kolej, E. Krug hand. delik.
„ **Pomorzanach** u p. Ant. Aleksiewicza apt.
„ **Samborze** u p Aleksiewicza, apt. i Br. Żuławskiego handl. win.
„ **Sanoku** u p. Dżuganowskiego hand korzen. i delik., Okruznaja Narodna Torhowla.
„ **Skałacie** u p. Iz. Teunenbauma hand. win.
„ **Stanisławowie** u pp. Jana Macury aptek., Hermana Bassa kawiarnia, Em. Sówy, restaur., J. Czerwińskiego, cukiernia, Narodnaja Torhowl filja.
„ **Stryju** u p. W. Komorowskiego apt.
„ **Tarnopolu** u pp. Hirschorna et Zinkesa kawiarnia, J. Juffe handel korz. Narodnaja Torhowla filja.

Uprasza się uważać dokładnie na markę **„Vinador"**, oraz ustawą zastrzeżoną markę ochronną, gdyż tylko za absolutną prawdziwość i dobroć udziela się zupełną gwarancję 107

W drukarni Pillera i Spółki nabyć można książkę do modlenia dla mężczyzn pod tytułem:

OFFICJUM

czyli

„Powinność codzienna Chrześcian"

zebrane przez M. Szajnę Karmelitę.

Cena:
za egzemplarz broszurowany . . . . 1 złr. — ct.
„ „ oprawny w płótno . . 1 „ 50 „
„ „ „ w safian z klamrą 2 „ 50 „

Dla gorzelń
jedyne pewne w fermencie

Drożdże prasowane

(Ansatz-Mutter-Hefe)
ze sławnej fabryki Ad. Ig. MAUTNERA i SYNA w Wiedniu.
Główny skład dla Galicji w handlu

KAROLA BAŁŁABANA

918 we Lwowie.

---

10 medali zasługi 12 dyplomów uznania
za niezrównane wyroby
KOSMETYCZNE i TOALETOWE.

MAGNOLINA

skóra sucha, szorstka i zgrubiała pod wpływem MAGNOLINY staje się miękką i delikatną. MAGNOLINA usuwa czerwoność nosa, policzków i rąk. Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 ct.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.

Woda ateńska,

do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. — Flakon 80 ct.

BRILANTINA,

nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk. — Cena 50 centów.

Olejek chino-taninowy, 31

działa znakomicie na cebulki włosowe i na porost włosów. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. Najlepsza prezerwatywa przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. — Cena 1 złr. 20 ct,

Esencja miętowa do płukania ust,

oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. — Flakon 50 ct.

PROSZEK ROŚLINNO-ALKALICZNY

do czyszczenia zębów.

Usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i cuchnienie zębów.
Pudełko 30 i 60 centów.

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie sklepy własne ulica Kopernika l. 8 ulica Halicka róg Wałowej; w Krakowie Sukiennice l. 2; w Czerniowcach Rynek l. 2.

A. GAWŁOWSKI
Plac Marjacki l. 8. — ul. Batorego 14.
poleca z prawdziwego papieru francuskiego

Najlepsze

TUTKI CYGARETOWE

Cena za 1000 tutek od złr. 1 do 2·50.

Szanowni P. T. odbiorcy z prowincji raczą przy zamówieniach wymienić z jakiego papieru i na jaką cenę życzą sobie otrzymać tutki.

HANDEL HERBATY

799 **chińsko-rosyjskiej**

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki l. 10.

poleca zbioru majowego:

½ Kilo Congo	złr. 1·60
Souchong czarna	„ 2·—
Zbiór majowy	„ 3·—
Kajsow	„ 4·—
Wysiewki herbaciane ½ kilo .	„ 1·30
Wysiewki z najlepszej herbaty	„ 1·60

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. Opakowania nie liczy.

Ulica Akademicka l. 12,

Mme MARIE
uczennica Wertha.

NAUKA KROJU damskiego

ułatwionym sposobem
według najnowszego systemu paryskiego.

Cały kurs trwa 1 miesiąc, codziennie po 2 godziny. Przyrządów żadnych nie trzeba przez papieru rysunkowego i miary centymetrowej.

Cały kurs kosztuje 10 złr.
Zapisywać się można codziennie. — **Wpisowe 2 złr.**

FORMY PAPIEROWE na suknie, zarzutki, okrycia, ubranka dla dzieci itd. w cenie od 30 ct. do 2 zł.

Ulica Akademicka l. 12, parter.

Ulica Akademicka l. 12.

Kupuję zaraz:

LASY

każdej wielkości nad rzeką spławną lub koleją żelazną. Bliższej wiadomości udzieli

R. M KOCZOROWSKI
978 **w Poznaniu.**

Młody człowiek,

który przez dłuższy czas pracował w wielkim domu eksportowym posiadający pierwszorzędne referencje pragnie objąć w Hamburgu

Zastępstwo dostawcy masła

Oferty adresować: „H. T. 2218, Rudolf Mosse, Hamburg. 1072

Najtańsze źródło do nabycia

wszelkich potrzeb 1842

do szycia, haftu i krawieczczyzny damskiej

WEŁNY, BAWEŁNY i NICI do robót drutowych
WŁÓCZKI, karasu, filozeli, szenelki i paciorek
HAFTÓW na kanwie, atłasie i aksamicie
RZEŹB z drzewa z wycięciem na haft
WSTĄŻEK, wypustek, wstawek, szlarek i koronek
MYDEŁ, PERFUM, GRZEBIENI i SZCZOTEK
PULARESÓW, WORECZKÓW i SAKIEWEK,

Instrumentów muzycznych

Harmonik, Skrzypiec, Gitar, Cyter, Korephonów

Strun znakomitych i przyborów do reperacji **FORTEPIANÓW**

w handlu pod firmą

A. SEIDLAK

we Lwowie przy ulicy Sobieskiego l. 9.
Łaskawe zamówienia uskuteczniają się natychmiast.

Kantor wymiany

c. k. sprz. gal.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% LISTY hipoteczne,

jakoteż

5% premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93.) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja, są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 915

Trwałe i tanie obuwie

wszelkiego rodzaju — wykonuje

FRANCISZEK MERTA

przy ulicy Łyczakowskiej l. 10.

Elastyczne Wałeczki

najlepszy i najtańszy środek
do zaopatrywania drzwi i okien od przeciągu
KIT i GIPS do OKIEN
poleca 1026

Józef Hanke

we Lwowie, Rynek l 38.

Wyborne Kielskie Sproty

w skrzyneczkach około 200 sztuk po złr. 1·40
2 skrzyneczki . . . . . za złr. 2·—

Kielskie tłuste Piklingi

około 40 sztuk za złr. 1·40 do złr. 1·65
Piklingi sproty w skrzynkach około 200 sztuk za złr. 1·40 — 1·65 wysyła za zaliczką suszarnia ryb 1065

F. J. C. Thormann, Hamburg.

Awizo

dla odsprzedających i wyrabiających uniformy dla urzędników

Pierwsza austr.-węg. **uniformów i przedmiotów bronzowych**

Józef Zimbler & Bruder

Wien, VIII. Josefstädterstrasse 85-87
Stolzenthalerstrasse 26.

poleca po najtańszych cenach fabrycznych wszystkie części składowe uniformów dla c. k. urzędników jako to: **szpady, pendenty, czapki, kapelusze, sznury, resety, guziki itd.** 1073

STAŁY DOCHÓD

i prowizję zapewniam za pośrednictwo przy **sprzedaży ustawą dozwolonych losów na raty.** 1044

Dom bankowy **H. Fuchs** Budapeszt ul. Deaka 12.

BIURO DZIENNIKÓW

Lwów, ulica Karola Ludwika 9.
przyjmuje 852

przedpłatę i ogłoszenia

po oryginalnych cenach redakcyjnych do wszystkich dzienników całego świata.

Oficjalista prywatny,

posiadający chlubne rekomendacje, kawaler, może objąć posadę ekonoma, magazyniera, kontrolora lub leśniczego. Zgłoszenia nadsyłać pod adresem: „K. 100 poste restante Czernichów." 1069

Rodowita FRANCUSKA

poszukuje lekcyj **języka francuskiego.** Bliższa wiadomość w Administracji „Gazety Narod."

WIELKIE ZIMOWE PIKLINGI pakiet pocztowy mrk. 1·80 poleca H. & J. Hülhmann, handel ryb Ellerbek b. Kiel (Holst). 1071

57

„EQUITABLE"

Towarzystwa ubezpieczeń na życie
w Stanach Zjednoczonych.

Biuro we Lwowie ulica Wałowa 23.

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1888	**złr.**	**1.373,040.315**
Majątek Towarzystwa „ „	„	**237,607.305**
Nowe w r. 1888 zawarte układy	„	**384,833.837**
Rezerwa zysków po 4% obliczona	„	**51,986.788**

Towarzystwo przyjmuje wszelkiego rodzaju ubezpieczenia na życie i na renty dożywotnie. Police nie przepadają nigdy i są nienaruszalne i biorą udział w zysku. Najlepszy sposób rozdziału zysku jest spółka tontynowa.

Przykład: Polica Nr. 8787 płatna w lutym 1889 była układem na wypadek śmierci i dożycia po laty 15 na 1000 dolarów z roczną premią dol. 66·02. Po 15 latach i zapłaceniu premji 990·80 dol miał ubezpieczony wybór wziąść gotówką dol. 1423·61 tak, iż był przez 15 lat ubezpieczony i darmo odebrał swój kapitał z 4½% albo mógł swoją policę na 1000 dol, zamienić na pełno opłaconą policę na dol. 3877, tak iż każde 1000 dol. kosztowały go 225 dol.

MOLLA PROSZKI SEIDLICKIE.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest **orzeł i A. Molla firma** pomnożona.

Niezawodna skuteczność lecznicza tych proszków przeciw najuporczywszym cierpieniom **żołądka, spodnich części ciała,** przeciw kurczom żołądka, zaflegmieniu, zgadze, przeciw **zatwardzeniu,** przeciw cierpieniom wątroby, **kongestjom krwi,** hemoroidom i najrozmaitszym chorobom kobiecym, spowodowała od przeszło kilkudziesiąt lat coraz większe rozpowszechnienie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. waluty austr.

Wódka francuska i sól Molla

Jako wcieranie do skutecznego leczenia gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwania członków i paraliżu, bolu głowy, uszów i zębów; w formie **okładów** na wszelkie skaleczenia, w wypadkach zapalenia i na wrzody. Wewnątrz zmięszana z wodą, przeciw nagłej słabości, wymiotom, kolkom i rozwolnieniu.

912 **Flaszka z dokładnym opisem 90 centów.**

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest **w podpis i znak ochronny Molla.**

Olej tranowy M. Krohn & Comp. w BERGEN (w Norwegii). Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. — Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. wal. austr.

Główny skład wysyłek u A. MOLL c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczności wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

SKŁADY we LWOWIE: J. Beiser apt., Zygm. Rucker apt., Ant. Sklepiński apt., St. Markiewicz; w **Białej:** Erich Keler apt.; w **Brodach:** M. Kulak, W. Landesberg apt.; w **Buczaczu:** R. Joel, Rapp apt.; w **Czerniowcach:** J. Schnirch, C. Alth apt.; w **Czortkowie:** Ludwik Noss apt; w **Drohobyczu:** T. Partykiewicz; w **Górahomora:** A. Betezat apt.; w **Husiatynie:** W. Czerski apt.; w **Jarosławiu:** J. Rohm i L. Wisłocki apt.; w **Kamionce Strum.:** C. Pilewski apt.; w **Kołomyi:** Jan Sidorowicz, E. Stenzel apt.; w **Krakowie:** W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt.; w **Nowym Sączu:** W. Filipek, R. Jakubowski apt.; w **Nowym Targu:** K. Laur apt.; w **Przemyślu:** F. Nahlik apt.; w **Przeworsku:** Fel. Świtalski apt.; w **Rzeszowie:** A. Karpiński apt., J. Scheitter & Co.; w **Samborze:** J. Aleksiewicz apt., C. Maresch apt.; w **Sokalu:** E. Wysoczański apt.; w **Stanisławowie:** E. Strzemecki apt.; w **Tarnopolu:** E. Frantz, F. Jamrogiewicz apt.; w **Tarnowie:** W. Müldner & Comp., H. Wierzycki i St. Pawłowski apt.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).